

ds
druga
strona
metal

Wydawnictwo bezpłatne



— Maraton produkcyjny

— Wszystko przez tego Deminga!

— Staliwo niskowęglowe, czyli odlewy do zadań specjalnych

pgo

Jesteśmy
częścią

TDJ



PROGRAM POLECEŃ PRACOWNICZYCH

**Poleć znajomego, przyjaciela, członka rodziny!
Jeśli spełni wymagania i go zatrudnimy, otrzymasz**

**700 zł
brutto**

Do programu może przystąpić każdy pracownik* Grupy PGO

Premia jest wypłacana w dwóch ratach
(50% zaraz po zatrudnieniu, 50% po okresie 4 miesięcy)

W celu uzyskania szczegółowych informacji skontaktuj się z działem HR

*poza kadrą kierowniczą oraz pracownikami działu kadr i HR



ŚREM
ODLEWNIA



PIOMA
ODLEWNIA



FUGO
ODLEW



KUŹNIA
GLINIK

Szanowni Państwo,

Redakcja DSM przekazuje na Państwa ręce kolejne wydanie naszego czasopisma. Od samego początku każde wydanie to dla nas wyjątkowa chwila, moment na który czekamy pełni wiary, satysfakcji i radości. Zapytaj Państwo *dlaczego?* Odpowiedź jest w zasadzie bardzo prosta – bo jest to efekt ciężkiej pracy autorów artykułów oraz całego zespołu redakcyjnego, tych wszystkich, którzy z wielkim zaangażowaniem i profesjonalizmem generują pomysły, cierpliwie zbierają materiały, piszą i tworzą kolejne, wyjątkowe wydanie DSM. Na specjalne uznanie zasługuje fakt, że nikt z nich nie jest profesjonalnym dziennikarzem czy redaktorem. Robią to, bo chcą – najczęściej w wolnym czasie, poza godzinami pracy.

I właśnie o tym jest to wydanie DSM – dla mnie to pracowitość, cierpliwość i jakość są motywami przewodnimi tego numeru. A przekładając to na nasze codzienne życie i pracę? Z jednej strony



początek roku 2021 przyniósł powiew nadziei, bo obserwujemy zwiększony poziom zamówień i lekką poprawę perspektyw na kolejne miesiące. Z drugiej strony drastyczne wzrosty kosztów stawiają przed nami kolejne wyzwania. To właśnie w tym trudnym czasie profesjonalizm, pracowitość oraz cierpliwość będą decydowały o końcowym sukcesie. Warto zdać sobie sprawę, że przecież te cechy determinują wszystko to, co dotyczy zawodowej, ale także prywatnej strony naszego życia.

Korzystając z okazji, z tego miejsca serdecznie gratuluję i dziękuję autorom, zespołowi redakcyjnemu i wszystkim tym, dzięki którym powstaje już kolejny numer naszego czasopisma.

A Państwu życzę przyjemnej lektury!

Łukasz Petrus

Prezes Zarządu PGO S.A.

Raport CSR 2020



Miło mi poinformować, że podobnie jak w latach poprzednich, również za 2020 rok został przygotowany Raport zrównoważonego rozwoju PGO S.A. oraz Grupy PGO, w którym prezentujemy niefinansowe oblicze naszej działalności. Z roku na rok staje się to aspekt, który zyskuje na znaczeniu i ma coraz większy wpływ na naszą działalność w jej podstawowym, biznesowym wymiarze. Przy każdym kolejnym raporcie staramy się zwiększać jego wartość merytoryczną oraz podnosić czytelność i jego walory wizualne. W tym roku planujemy przetłumaczyć raport na język angielski, co powinno podnieść jego użyteczność dla naszych handlowców w kontaktach z klientami zagranicznymi, którzy coraz częściej przed nawiązaniem współpracy pytają o naszą działalność w szeroko rozumianym obszarze niefinansowym. Przy tej okazji chciałbym podziękować całemu zespołowi, który uczestniczył w procesie zbierania danych i ich opracowywania, redagowania poszczególnych rozdziałów raportu oraz wykonania graficznej oprawy całości – mam nadzieję, że efekt naszej wspólnej pracy będzie się Wam podobał. Wszystkich zachęcam do lektury naszego raportu, który dostępny jest na stronie internetowej PGO pod adresem: <https://pgosa.pl/csr#tab-dokumenty-csr>.

Zespół Zrównoważonego Rozwoju:

Agnieszka Czapura-Kluba, Mariusz Dajczak, Andrzej Pietruszkiewicz, Anna Gajewska, Monika Sudoł, Aleksandra Łozowska, Marcin Czełusniak, Dariusz Kaczmarek, Dorota Więclawska-Skrobek, Tomasz Mazur, Jan Wallach, Tomasz Szofer, Ewa Słodkiewicz, Marcin Mastalerz, Maciej Nadolny, Iwona Woźniak, Renata Mokryńska, Klaudia Wycisło, Małgorzata Porębska.

Grzegorz Kozub

Dyrektor ds. relacji inwestorskich

Zeskanuj QR Code
i pobierz
Raport CSR 2020



Raport CSR 2020	3
Od redakcji	4
Zadaj pytanie w Grupie PGO	5
179 małych kroków w dążeniu do doskonałości	6
Staliwo niskowęglowe, czyli odlewy do zadań specjalnych!.....	8
Maraton produkcyjny.....	10
Wszystko przez tego Deminga!!!	13
Ja, góry i... cykl Deminga.....	14
Pasja do fotografii czy fotografia z pasji?.....	16
Rozsmakuj się w podróżowaniu	
Почувствуй вкус путешествий	18
Haerownik. Nie mam czasu – czy na pewno?	21
A jak Ty stałeś się ekspertem?	24
GROW PGO	25
Jakość w pracy i po pracy	26
Syn Rapu.....	27
Konkursy.....	31
Aktualności.....	32
Pupile PGO	34

Czerwiec to czas rozkwitu wielu kwiatów polnych i ogrodowych: róż, maków, irysów. Czas dojrzewania aromatycznych truskawek, czereśni, wiśni i poziomek.

Jest to też idealny czas na podsumowanie swoich dotychczasowych działań i celów, które z początkiem roku planowaliśmy zrealizować. Wakacyjny powiew świeżości z pewnością pomoże ocenić aktualną sytuację, pozytywnie nastroić i wprowadzić adekwatne modyfikacje stworzonych planów.

W najnowszym, już 8 numerze biuletynu *Druga Strona Metalu*, kolejny raz pokażemy jak funkcjonuje program KAIZEN i jakie korzyści przyniósł dla naszej organizacji (179 małych kroków w dążeniu do doskonałości). Przybliżymy również dla Was dzień w Odlewni Żeliwa Śrem i wyjątkową osobę - Elę, która pokazuje co znaczy POWER na produkcji! Ponadto podzielimy się informacjami z realizacji projektów badawczych i akcji organizowanych w Grupie PGO (Zadaj pytanie; Staliwo niskowęglowe, czyli odlewy do zadań specjalnych!).

Przy weryfikacji dotychczasowych planów i założonych celów z pewnością pomoże artykuł *Nie mam czasu – czy na pewno?* Nie zabraknie również stron pełnych pasji i zaangażowania (*Jakość w pracy i po pracy; Pasja do fotografii czy fotografia z pasji; Syn Rapu*), wyjątkowych podróży i możliwości spędzania czasu (*Rozsmakuj się w podróżowaniu*), a także sposobów na praktyczne wykorzystanie teorii leanowych w naszym codziennym życiu (*Wszystko przez tego Deminga; Ja, góry i... cykl Deminga*).

Czerwiec to czas ostatniego, przedwakacyjnego dzwonka w szkole, czas snucia planów urlopowych i szykowania leżaka ogrodowego. Niech w tym urlopowym i wakacyjnym odpoczynku towarzyszy Wam DSM. Życzymy Wam inspirującej lektury i pomyślności we wdrażaniu planów i różnorodnych inicjatyw, przyczyniających się do osobistego i organizacyjnego rozwoju!

Aleksandra Łozowska

Każda opinia jest dla nas ważna, czekamy na propozycje artykułów, uwagi, a także Wasze prace autorskie. Zachęcamy Was do zapoznania się z artykułami oraz podzielenia się spostrzeżeniami. Jeżeli masz uwagi, sugestie, zapraszamy do kontaktu: dsm@pgosa.pl

Redakcja DSM

Agnieszka Czapura-Kluba
Andrzej Pietruszkiewicz
Arleta Staszak-Nowicka
Grzegorz Kozub
Iwona Łabno
Karolina Knieć
Katarzyna Sadowska

Maciej Wygalać
Magdalena Kula
Mariusz Dajczak
Monika Stańczak
Monika Sudoł
Tomasz Zima
Włodzimierz Shnaider

Redaktor Naczelny
Aleksandra Łozowska

Siedziba redakcji:

ul. Tysiąclecia 101
40-875 Katowice

Nakład:

350 szt.

Skład graficzny:

Mariusz Dajczak

Druk:

Drukarnia Wydruk

Na okładce: Elżbieta Jóźwiak, Mistrz Produkcji / zdjęcie: Karolina Knieć

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo wyboru nadesłanych materiałów, redagowania tekstów oraz dobór materiałów ilustrujących. Przedruk oraz kopiowanie materiałów tylko za zgodą Redakcji.



Zadaj pytanie w Grupie PGO

Zadaj pytanie to program, w którym każda z osób zatrudnionych w Grupie PGO mogła zapytać o dowolną kwestię związaną z miejscem pracy lub wykonywaną funkcją. Odpowiedzialnymi za projekt w Grupie były Monika Sudot – Dyrektor HR i Agnieszka Czapura-Kluba – Kierownik ds. marketingu i strategii w PGO S.A.

Program został uruchomiony w tym roku pilotażowo i miał na celu poznanie opinii pracowników w kwestiach związanych z warunkami zatrudnienia w poszczególnych oddziałach. Każdy pracownik miał pełną dowolność w zadawaniu anonimowych pytań. Pytania były przekazywane zarówno w formie papierowej, jak i za pośrednictwem formularza online.

W pierwszym kwartale, w każdym z oddziałów i zakładów, pojawiły się skrzynki i plakaty informujące o planowanej akcji oraz zapraszające pracowników do zadawania pytań. We wszystkich oddziałach akcja trwała równolegle, a pracownicy mieli czas do 26 marca na to, aby zadać i przekazać swoje pytania.

Pytania, które się pojawiły, były przekrojowe i dotyczyły praktycznie każdego aspektu zatrudnienia i procesów realizowanych w Grupie PGO: od kwestii związanych z wynagrodzeniami, poprzez BHP, kończąc na pytaniach dotyczących dalszego rozwoju organizacji.

Ze względu na stan epidemiczny, wszystkie merytoryczne kwestie zostały omówione w listach od Dyrektorów Oddziałów. Odpowiedzi na pytania zostały również przekazane w formie plakatów, które od 19 kwietnia pojawiły się w wyznaczonych miejscach w każdym oddziale.

Kolejnym działaniem, którego przeprowadzenie zaplanowane jest w Grupie PGO, jest badanie zaangażowania pracowników. Ma ono na celu poznanie poziomu satysfakcji pracowników z wykonywanej przez nich pracy, zadowolenia z panującej w firmie atmosfery, jakości współpracy oraz komunikacji w zespole, a także indywidualnych czynników wpływających na motywację do pracy.

Akcja **Zadaj pytanie** cieszyła się zainteresowaniem wśród pracowników i mamy nadzieję na kontynuowanie tego typu działań w organizacji w następnych latach.

Obszary zadawanych pytań

Personalny

BHP

Produkcja

Rozwój organizacji

179 małych kroków w dążeniu do doskonałości

Za nami pierwszy rok funkcjonowania programu Kaizen w Grupie PGO. W trakcie tego roku wielu z pracowników zgłosiło swoje pomysły na usprawnienia, zmianę procesów lub optymalizację swojego miejsca pracy.

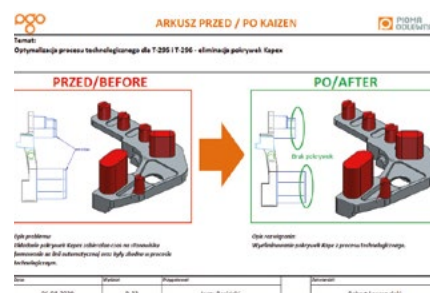
O tym, jak działał w 2020 roku program Kaizen w PGO S.A. Pioma-Odlewnia, opowiada Tomasz Zima, Specjalista ds. lean manufacturing.

Pierwszy rok funkcjonowania programu Kaizen był dla nas dużym wyzwaniem i sprawdzianem. Mieliśmy się przekonać, jak zostanie on odebrany przez załogę oraz jakie będzie budził emocje. Wskaźnikiem, na podstawie którego mogliśmy wnioskować o pozytywnym (lub nie) przyjęciu programu, była liczba zgłoszonych pomysłów na konkretne usprawnienia.

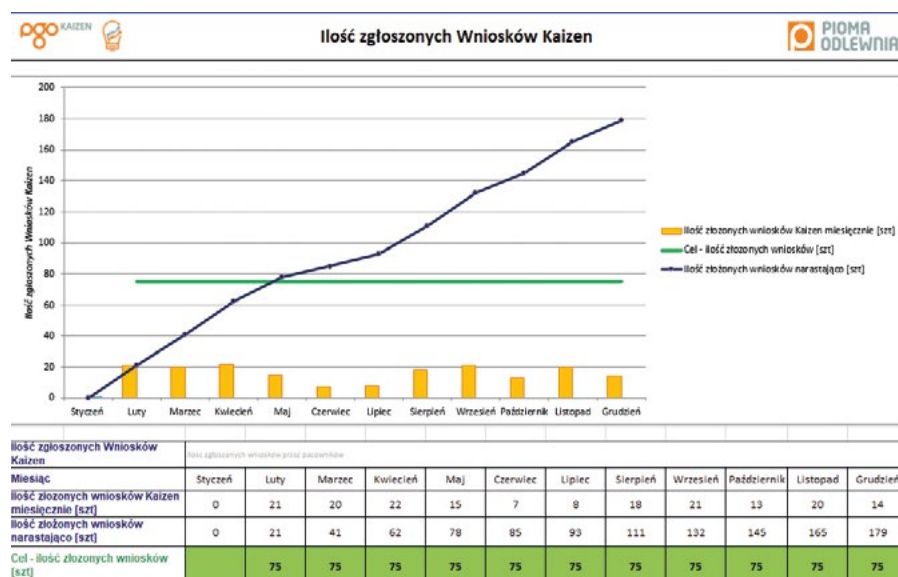
Przed samym startem programu słycać było wiele zniechęcających głosów, że to kolejny taki program i kolejna próba jego uruchomienia. Pojawiały się pytania o to, czy organizacja w ogóle tego potrzebuje oraz jak ma się to przełożyć pozytywnie na codzienną pracę. Rozumieliśmy te obawy i wątpliwości. Na bieżąco staraliśmy się je rozwiewać, jednocześnie konsekwentnie realizując plan, jaki został wspólnie nakreślony w gronie kadry kierowniczej oraz specjalistów ds. lean

manufacturing. W końcu nadszedł dzień, w którym wystartowaliśmy! Na początek przeprowadziliśmy komunikację: spotkanie informacyjne z Dyrektorem Oddziału, ulotki, plakaty i rozmowy z pierwszymi zainteresowanymi. Pionierem okazał się Pan Jerzy z wydziału P-32 (Odlewnia), który złożył wniosek na korektę technologii poprzez wyeliminowanie pokrywki Kapex. Efektem tego było zmniejszenie kosztów wytwarzania oraz skrócenie czasu przy zasypywaniu form na linii półautomatycznej. Wstępne wyliczenia oszczędnościowe, które znajdowały się we wniosku Pana Jerzego, wskazywały na jego zaangażowanie w pozyskanie niezbędnych informacji po to, aby pokazać korzyści wynikające z proponowanego rozwiązania.

Z każdym tygodniem składano coraz więcej wniosków do weryfikacji i oceny. Pojawiały się



arkusze z udokumentowanymi wdrożeniami, porównujące stan PRZED i PO, wskazujące na korzyści, jakie udało się osiągnąć dzięki danej inicjatywie. W pierwszym roku przyjęliśmy, że złożenie 75 wniosków będzie bardzo dobrym wynikiem. Po 10 miesiącach od uruchomienia programu, w Piotrkowie złożono aż 179 wniosków. Na wykresie, na którym co miesiąc były monitorowane wyniki, można zauważyć że nasz pierwotny cel został osiągnięty już w maju!



WNIOSEK KAIZEN

Opis usprawnienia: *optymalizacja technologii przy zachowaniu jakości*

Wnioskodawca / e: *Jerzy Rosiński*

Wydział: *P-32*

Data zgłoszenia: *13.02.2020*

Nr wniosku: *001/2020*

KATEGORIA USPRAWNIEŃ

☒ Usprawnienie procesowe ☐ Skracanie czasu ☐ Inne

OPIS USPRAWNIEŃ (SZKIC):

Zmiana technologii T-235 i T-236
Niepotrzebnie stosowane pokrywki kapex

POMYŚL NA USPRAWNIEŃ (SZKIC):

Wyeliminowanie z Technologii Kapex
OLD-4
OLD-6

KORZYŚĆ Z WPROWADZENIA / POTENCJALNE OSZCZĘDNOŚCI:

OLD-4 - 1szt x 0,43€ x 280szt = 120€ x 4,3 = 517,2€
OLD-6 - 1szt x 0,73€ x 280szt = 204€ x 4,3 = 877,2€
1394,4€

Jerzy Rosiński
 Podpis wnioskodawcy / odc.



Od lewej: Piotr Nowicki, Dawid Pełka, Karol Dróżdż

Pierwsze wypłaty nagród finansowych jedynie wzmocniały i potwierdzały słuszność obranego kierunku. Wdrożenie programu stało się kolejnym krokiem do tego, aby nasza firma była jeszcze bardziej nastawiona na ciągłe doskonalenie poprzez zaangażowanie wszystkich pracowników. Należy też pamiętać, że sytuacja w połowie roku 2020 nie była łatwa - mówiono o COVID-19, ogólnej sytuacji ekonomicznej i związanych z tym oszczędnościach, w tym również braku możliwości wypłat za udział w programie Kaizen. Jednak decyzja Zarządu rozwiązała wszelkie wątpliwości. Nagrody dla osób składających wnioski były zapewnione i program nadal funkcjonował, tak jak to

było do tej pory. Kolejne złożone wnioski, wdrożenia i systematyczne cotygodniowe spotkania komisji Kaizen, potwierdzają dynamikę związaną z funkcjonowaniem programu. Nie byłoby to możliwe bez zaangażowania dyrektorów i kierowników, którzy stale dopingują swoje zespoły do działania na rzecz ciągłego doskonalenia, co jest fundamentem funkcjonowania Lean Manufacturing. Podsumowaniem tego intensywnego czasu było wręczenie nagród za wyróżniający się pomysł i rozwiązanie. W Pioma-Odlewnia statuetkę Kaizen Roku 2020 i nagrodę w wysokości 3000 PLN otrzymali Karol Dróżdż oraz Dawid Pełka, za wniosek na samodzielne

wykonanie korka do pieca indukcyjnego, który wygenerował największe oszczędności w skali roku. Pamiątkową statuetkę wręczył Dyrektor Oddziału – Piotr Nowicki.

W tym miejscu chciałbym wszystkim podziękować za zaangażowanie i otwartość na zmiany, dzięki którym stajemy się coraz bardziej efektywną organizacją. Jestem przekonany, że program Kaizen już stał się częścią naszej kultury organizacyjnej, a ciągłe doskonalenie na stałe zagości w PGO S.A. Pioma-Odlewnia.



Specjaliści ds. Lean Manufacturing:

Odlewnia Żeliwa „Śrem” Sp. z o.o.
jagoda.talarczyk@pgosa.pl

PGO S.A. Kuźnia Glinik
oddział w Gorlicach
justyna.cison@pgosa.pl

PGO S.A. Pioma-Odlewnia oddział
w Piotrkowie Trybunalskim
tomasz.zima@pgosa.pl



A photograph of an industrial casting facility. In the foreground, three workers wearing red hard hats and dark protective suits with reflective stripes are standing with their backs to the camera, looking towards a large, glowing orange molten metal ladle. The background shows more industrial equipment, pipes, and a bright light source from the ladle, creating a hazy atmosphere. The floor is concrete and there are some yellow and black safety markings.

Staliwo niskowęglowe, czyli odlewy do zadań specjalnych!

Oficjalna data rozpoczęcia projektu to 1 lipca 2017 roku, chociaż pierwsze decyzje w tej sprawie zapadały już wcześniej. Po wielu dyskusjach i kalkulacjach, przeanalizowaniu potencjalnych zagrożeń i wszelkich wątpliwości, decyzja zespołu była jednogłośnie – wyruszamy na podbój nowych obszarów rynku.

O projekcie instalacji demonstracyjnej w PGO S.A. Pioma-Odlewnia, w rozmowie z Moniką Stańczak, opowiadają Krzysztof Kostrzewa – Główny Metalurg oraz Andrzej Kaczmarczyk – Kierownik działu R&D.

Realizacja projektu wiązała się z pokonaniem wielu trudności, czasochłonnością, koniecznością wzmoczonej nauki i pracy. W toku realizacji wydarzyło się wiele nieoczekiwanych sytuacji, z którymi należało się zmierzyć.

Czy projekt można już uznać za zakończony?

Krzysztof Kostrzewa: Nie. Raport końcowy został wysłany. Obecnie czekamy jeszcze na ocenę Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Natomiast główne założenia projektowe zostały spełnione.

Co kryje się pod pojęciem *założeń projektowych*?

K.K.: Cel projektu to opracowanie technologii produkcji odlewów przeznaczonych do pracy w ekstremalnych warunkach eksploatacji. Projekt powstał w odpowiedzi na oczekiwania naszych klientów. Aby spełnić te wymagania, należało opracować założenia projektowe,

określić szczegółowo co musimy zmienić w obecnej technologii i w jakie instalacje musimy się wyposażać, aby je spełnić.

W jaki sposób Pioma-Odlewnia potwierdziła spełnienie założeń technologicznych?

Andrzej Kaczmarczyk: Potwierdza to szereg wykonanych badań przez dwie współpracujące z naszą odlewnią organizacje: Sieć Badawczą Łukasiewicz – Instytut Metalurgii Żelaza im. Stanisława Staszica i Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie. Współpraca polegała na tworzeniu założeń projektu, wykonywaniu badań, które były niemożliwe do wykonania w naszym laboratorium (np. mikroskopia skaningowa, rozkład temperatur we wnętrze formy). Wykonano również badania własne w celu weryfikacji i potwierdzenia założeń projektowych.

Jakie były to badania?

K.K.: Przed rozpoczęciem projektu został zaplanowany szereg badań, które były wykonywane przez cały okres jego trwania. Z mojego obszaru, czyli metalurgii i obróbki cieplnej, wykonano badania w celu określenia jakości metalurgicznej stopów i wpływu obróbki cieplnej na materiał. Od standardowych badań, takich jak badanie składu chemicznego i właściwości wytrzymałościowych, poprzez struktury, badanie zawartości gazów, ilości i jakości wtrąceń niemetalicznych, do badań skaningowych, czy określenia kinetyki przemian fazowych.

A.K.: Przebadano powłoki ochronne form i rdzeni, materiały wiążące i kinetykę wiązań mas formierskich, wpływ warunków atmosferycznych na własności mas i wiele innych. Na podstawie przeprowadzonych



badań w jednostkach naukowych i własnych, wytypowano materiały, które są dedykowane do produkcji odlewów pracujących w ekstremalnych warunkach eksploatacji. Potwierdzeniem poprawności wytypowanych materiałów, było wykonanie i przebadanie odlewów próbnych, których jakość jest zdecydowanie wyższa niż wykonywanych w technologii poprzedniej.

Co tak naprawdę obejmował zakres projektu? Skąd decyzja o jego rozpoczęciu?

A.K.: Projekt składał się z trzech etapów. Pierwszym etapem była demonstracja technologii w warunkach operacyjnych, drugim - modyfikacja demonstrowanej technologii w oparciu o wyniki badań z instalacji pilotażowej w skali półtechnicznej. Trzeci etap to demonstracja ostatecznej formy technologii gotowej do implementacji w docelowym systemie. Łącznie powstało około 118 dokumentów, które potwierdzają spełnienie założeń projektu.

K.K.: Jak już wspominałem, decyzja o rozpoczęciu projektu była odpowiedzią na potrzeby naszych klientów i potrzebą

dalszego rozwoju firmy, poprzez wejście na rynek producentów odlewów ze stali wysokostopowych (w tym stopów Duplex i SuperDuplex). Celem realizacji tych założeń było rozpoczęcie przedsięwzięcia, w ramach którego została stworzona demonstracyjna linia, a jej głównym elementem jest konwertor AOD.

Czyli można powiedzieć, że projekt ma wpływ na pracę w każdym dziale?

A.K.: Zdecydowanie tak. Nowe gatunki - nowe materiały, wpływają zarówno na prace na etapie projektowym, czyli pracę technologów, pracę na odlewni, a szczególnie na oczyszczalni – dobór parametrów obróbki cieplnej dla nowych gatunków, kwalifikowanie personelu i metod spawania, badania NDT. Wdrożenie projektu wymaga ciągłego rozwoju i doskonalenia na wszystkich etapach produkcji.

K.K.: Należy też zauważyć, że uruchomienie instalacji konwertora AOD, czy nowego typu mas formierskich w odlewni, spowodowało nie tylko nawiązanie kontaktów handlowych z nowymi dostawcami materiałów

i komponentów do produkcji, ale też wpłynęło pozytywnie na naszych dotychczasowych dostawców. Między innymi podczas prac nad projektem okazało się, że jeden z materiałów musimy sprowadzać z zagranicy – co oczywiście daje sygnał o pewnej niszy na polskim rynku. Pytanie – kto ją wypełni?

A co z rozwojem pracowników? Czy technologia AOD wymusza podniesienie kwalifikacji pracowników?

K.K.: Tak, oczywiście pracownicy muszą podnosić swoje kompetencje. Grupa pracowników (metalurg, mistrzowie, wytapiacze) odbyła szkolenie na symulatorach w Szwecji w firmie UHT, które następnie powtórzone w warunkach rzeczywistych, po uruchomieniu instalacji demonstracyjnej. Przed nami kolejne szkolenie uzupełniające, zapewnione kontraktem. Takie szkolenie pozwoli na zadanie pytań już po stosunkowo długim okresie używania konwertora. Pytania będą wówczas bardziej precyzyjne i będą stanowiły swego rodzaju *case study*.

Czy było coś, co szczególnie utkwiło Wam w pamięci podczas prac nad projektem?

K.K.: Ludzie. Ludzie, którzy mieli wizję i którzy pomogli ją zrealizować, angażując się i poświęcając nierzadko swój wolny czas.

Dziękuję Wam bardzo za udzielenie wywiadu i mam nadzieję, że będzie to inspiracja do kolejnych, równie ciekawych projektów.



Maraton produkcyjny

Cytując Elona Muska założyciela Tesli - *Tworzenie firmy to nie sprint. To maraton*. W jaki sposób przygotować się do maratonu? Maratończycy podkreślają konsekwencję w działaniu, regularny trening i mentalne przygotowanie. Tego wszystkiego nie brakuje na produkcji w Odlewni Żeliwa „Śrem”, dlatego w tym numerze DSM, w obiektywie aparatu zaprezentujemy sprinterski finisz maratonu produkcyjnego.

Z bohaterką artykułu Elżbietą Józwiak, pracującą na stanowisku Mistrza w Odlewni Żeliwa „Śrem” oraz Arletą Staszak-Nowicką HR Business Partnerem zapraszamy w podróż po obszarach oczyszczalni, wykańczalni i malarni Wydziału P4 Odlewni Maszynowej Odlewni Żeliwa „Śrem”, na których realizowane są końcowe etapy produkcji oraz przygotowanie odlewów do wysyłki do klienta. Autorem zdjęć jest Karolina Knieć.

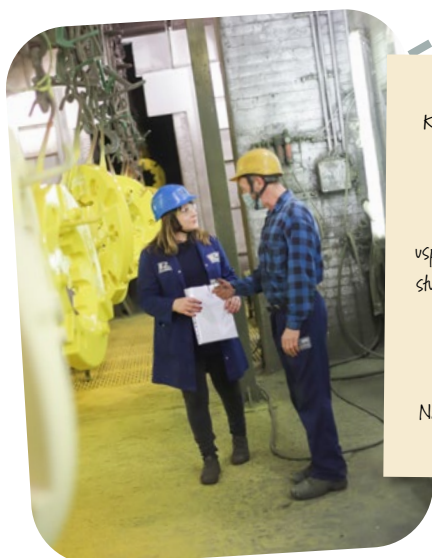
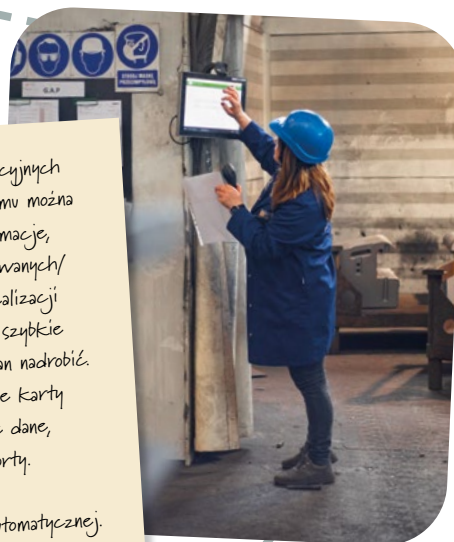


Zmiana rozpoczyna się rozdzieleniem zadań wg. planu produkcyjnego. Plany, jak również informacje dotyczące BHP czy realizacji produkcji, znajdują się na wszystkich stanowiskach.

Na zdjęciu malarnia zanurzeniowa.

Coraz więcej procesów produkcyjnych podlega automatyzacji. Dzięki temu można na bieżąco aktualizować informacje, ile odlewów zostało wyprodukowanych/obrobionych, ile brakuje do realizacji planu produkcji i podejmować szybkie decyzje, jak działać, aby ten plan nadrobić. Pracownicy skanują przypisane karty i wprowadzają odpowiednie dane, a system dostarcza raporty.

Na zdjęciu wykańczalnia linii automatycznej.



Każdy pracownik ma możliwość zadawania bieżących pytań w sprawach pracowniczych lub proponowania pomysłów na usprawnienia swojej pracy, czemu służy realizowany program Kaizen lub zwykła rozmowa z przełożonym.

Na zdjęciu malarnia natryskowa.

START



Ważnym elementem w procesie produkcji jest rozmowa. Szczególnie ważne jest, aby bieżące informacje pozyskiwać w momencie, kiedy nie wszystko idzie zgodnie z planem. Pracownicy przed rozpoczęciem swojej pracy dowiadują się również, co realizowano na wcześniejszej zmianie.

Na zdjęciu obszar malarni zanurzeniowej.



Na każdym etapie procesu niezbędna jest kontrola wizualna odlewów zgodnie z wytycznymi z instrukcji.

Na zdjęciu obszar oczyszczarek śrutowych w skrócie zwanych również oczyszczarkami.

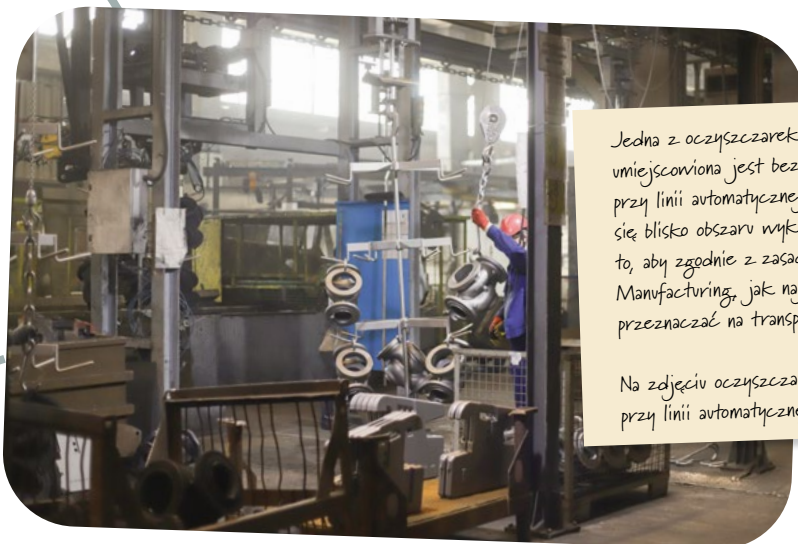


W celu zebrania jak największej ilości danych o realizowanym procesie, pracownicy wypełniają Godzinowe Arkusze Produkcyjne. Opisywane są w nich m.in. występujące awarie lub problemy. Mistrzowie dostarczają GАПy w formie papierowej, które pracownik wypełnia w celu informowania np. o tym, czy coś uległo awarii podczas procesu produkcji.

Na zdjęciu malarnia zanurzeniowa.

Fizjologowie zalecają, aby dla zdrowia codziennie robić min. 10 000 kroków. Plan ten z powodzeniem można zrealizować doglądając procesów produkcyjnych w Odlenniu Żelaza w Śremie.

Na zdjęciu główny szlak z obszaru oczyszczarek przez wykańczalnię w stronę malarni.



Jedna z oczyszczarek śrutowych umiejscowiona jest bezpośrednio przy linii automatycznej oraz mieści się blisko obszaru wykańczalni po to, aby zgodnie z zasadami Lean Manufacturing, jak najmniej czasu przeznaczać na transport.

Na zdjęciu oczyszczarka śrutowa przy linii automatycznej.

Mistrz i Elżbieta

Mistrz produkcji powinien łączyć w sobie duże doświadczenie oraz cechy przywódcze - z Elżbietą Jóźwiak, Mistrzem z najkrótszym stażem mistrzowskim w Odlewni Żeliwa „Śrem” o tym, kim jest Mistrz produkcji w Odlewni, rozmawia Arleta Staszak-Nowicka, HR Business Partner PGO S.A.

Ela, opowiedz nam, kim jest Mistrz produkcji w Odlewni? Czym się zajmujesz na tym stanowisku i za jaki obszar odpowiadasz?

Mistrz produkcji w Odlewni jest osobą nadzorującą pracę zespołu pracowników.

Moimi zadaniami są: wykonywanie zleceń produkcyjnych zgodnie z aktualnymi planami, nadzór nad przestrzeganiem zasad BHP, prowadzenie szkoleń stanowiskowych oraz części dokumentacji m.in. czasu pracy, podliczanie planu produkcji. Moim obszarem jest wydział Odlewni maszynowej P4, na którym znajdują się 3 malarnie, 4 śrutówki oraz stanowiska wykańczania i pakowania odlewów. Każdy dzień pracy zaczynam i kończę spotkaniem z kolegami na tym samym stanowisku. Wymieniamy się informacjami i przekazujemy sobie zmianę. Później rozdzielam pracownikom zadania oraz wykonuję wszystkie pozostałe obowiązki. Pomimo powtarzalnego schematu, nie ma u nas rutyny. Każdy dzień jest inny i stanowi nowe wyzwanie.

Codziennie doglądasz procesu produkcji, ale również dbasz o pracowników. Jak myślisz, czy są w naszej firmie osoby znające mistrzowsko procesy produkcji, od których możesz czegoś się nauczyć?

Są takie osoby, które mając ponad 40-letni staż pracy w Odlewni, a co za tym idzie bardzo duże doświadczenie w zakresie produkcji przy której pracują, chętnie przekazują swoją wiedzę. Ale są i tacy, którzy nabytą wiedzę zostawiają dla siebie. Mój staż pracy w Odlewni nie jest długi. Na swoim stanowisku pracuję 9 miesięcy. Jestem ogromnie wdzięczna kilku takim osobom za pomoc, szczególnie w pierwszych miesiącach pracy, gdzie wiele rzeczy było dla mnie nowych i musiałam się ich nauczyć od zera.

Jesteś pierwszą kobietą na tym stanowisku w naszej firmie. Czy widzisz, że stoją przed Tobą szczególne lub trudniejsze wyzwania?

Dopóki nie zadałaś tego pytania w ogóle nie patrzyłam na to w ten sposób. Każdego dnia stoję przed różnymi wyzwaniami, jednak nie mają one żadnego związku z płcią, tylko

charakterem pracy. Koledzy na tych samych stanowiskach stoją każdego dnia przed takimi samymi wyzwaniami. Fakt, że jestem pierwszą kobietą nie ma dla mnie żadnego znaczenia. Staram się wykonywać moją pracę najlepiej jak potrafię. Zatrudniając się nie miałam pojęcia, że jestem pierwszą kobietą na tym stanowisku.

Dlaczego zdecydowałaś się akurat na taką ścieżkę zawodową i to w przemyśle ciężkim?

To nie ja wybrałam taką pracę. To raczej praca wybrała mnie. Do pierwszej pracy przy produkcji odlewów trafiłam przypadkiem. Szukałam pracy i niedaleko mojego miejsca zamieszkania była firma, która zajmowała się produkcją odlewów. Zgłosiłam się, zostałam przyjęta i tak zostało. Zaczynałam od pracy fizycznej, stopniowo zwiększałam swoje kwalifikacje. I teraz jestem tutaj na stanowisku Mistrza.

Co było dla Ciebie najtrudniejsze, kiedy zaczęłaś pracę, a co sprawiało Ci największą radość?

Najtrudniejsze były pierwsze miesiące, żeby się wdrożyć, zapoznać z maszynami, z którymi nigdy wcześniej nie miałam do czynienia. Natomiast dużą radość sprawiało mi obserwowanie i nadzorowanie harmonijnej pracy zespołu, realizacja kolejnych stawianych przed nami wyzwań. Zawsze odczuwam radość, gdy praca zespołu idzie zgodnie z oczekiwaniami. Satysfakcję sprawia mi również rozwój osobisty pracowników. Uśmiecham się, gdy wychodzę z pracy z myślą, że wszystko, co zaplanowane (lub nawet więcej) udało się zrealizować. Każdy taki dzień to mój mały sukces.

Jakie cechy Twoim zdaniem powinien mieć Mistrz produkcji? Co Tobie pomogło odnaleźć się w tej roli w Odlewni?

Mistrz produkcji powinien być przede wszystkim odpowiedzialny, sumienny i musi wzbudzić wśród pracowników zaufanie, umieć się z nimi porozumieć.



Mistrz produkcji powinien łączyć w sobie duże doświadczenie oraz cechy przywódcze. Powinna go charakteryzować punktualność i umiejętność pracy pod presją. Pracownicy powinni widzieć osobę, która rozumie ich potrzeby, pomoże, ale również podejmie decyzje w trudnych sytuacjach. Odnaleźć się na stanowisku Mistrza pomogły mi doświadczenia z poprzednich stanowisk pracy, cechy charakteru, ale także zespół pracowników, który wykazał się chęcią współpracy.

Masz mnóstwo pozytywnej energii i dystans do świata. Skąd czerpiesz to pozytywne podejście?

Staram się wykorzystywać każdy dzień jak najlepiej. Wyznam zasadę, że pozytywna myśl jest początkiem pozytywnych działań. Bywają oczywiście też gorsze dni. Wolne chwile przeznaczam na dobrą książkę - wybieram pozycje biograficzne oraz oparte na faktach. Lubię też pracę w ogródku. Mieszkam w pięknej miejscowości między jeziorem a lasem. Uwielbiam spacerować, jeździć na wycieczki rowerowe i podziwiać okolice.

Elu, dziękuję za wywiad. Trzymam kciuki za realizację celów i ten uśmiech sukcesu po każdym wyjściu z pracy.

Wszystko przez tego Deminga!!!

Czy zastanawialiście się kiedyś, jak zachowałby się człowiek żyjący w 1970 roku przeniesiony nagle do naszej rzeczywistości? Byłby wniebowzięty, czy raczej *tak średnio*? Elektryczne samochody, mały komputer w każdej kieszeni umożliwiający wideorozmowy, czy słuchanie dowolnej muzyki. Możliwość pozyskania za pomocą komputera dowolnej wiedzy w przeciągu kilku chwil. To wszystko z pewnością spowodowałoby niemały szok.

O ciągłym doskonaleniu w codziennym życiu opowiada Maciej Wygralak, Kierownik działu jakości w Odlewni Żeliwa „Śrem”.

Świat zmienił się diametralnie przez ostatnie pięćdziesiąt lat. Znałe od ponad 100 lat wynalazki ewoluowały (żarówka w ledy dla przykładu) i wciąż się doskonali.

Czy zastanawialiście się kiedyś dlaczego?

To wszystko przez koło. Tak, koło! Ale nie takie zwykłe koło, a koło Deminga. Zapewne wielu z was w chwili obecnej drapie się po głowie, zastanawiając się o co mi chodzi i czy rzeczywiście powinni nas obchodzić problemy z ogumieniem jakiegoś anglosasa. Już tłumaczę. William Edwards Deming był amerykańskim specjalistą pracującym w przedsiębiorstwach przemysłowych, w których wdrażał ideę statystycznego sterowania procesami. W sposób znaczący przyczynił się do rozwoju japońskiego przemysłu w latach 50-tych XX wieku. A zrobił to przy pomocy swojego koła. Koło Deminga to nic innego jak idea ciągłego doskonalenia, w której zakończenie wdrażania usprawnienia jest jednocześnie początkiem wdrażania kolejnego. Składa się ona z czterech faz: zaplanuj, wykonaj, sprawdź, popraw.

Ostatnia czwarta faza jest jednocześnie wyjściem do kolejnego cyklu, czyli planowania kolejnych działań. Naturalnie, w sposób sformalizowany określenie cykl Deminga stosuje się podczas oficjalnych projektów (np. Lean lub Six sigma), ale jeżeli rozejrzemy się choć trochę, to tak naprawdę wiele czynności naszego życia działa na podstawie tego samego schematu.

Dla przykładu: przestawienie szafki w przedpokoju. Niby nic, a jednak Deming. Pewnego dnia wpadamy na pomysł, aby przestawić szafkę w przedpokoju w inne miejsce, bo być może będzie wygodniej (PLAN!). A więc wytyczamy miarę i przepychamy ją w drugi kąt (WYKONAJ!). Kilka dni później wracając z pracy odkładamy klucze i portfel na szafce leżącej w innym miejscu (SPRAWDŹ!). Ale gdyby stała z metr bliżej, byłoby jeszcze wygodniej (POPRAW!). Deming jak malowany.

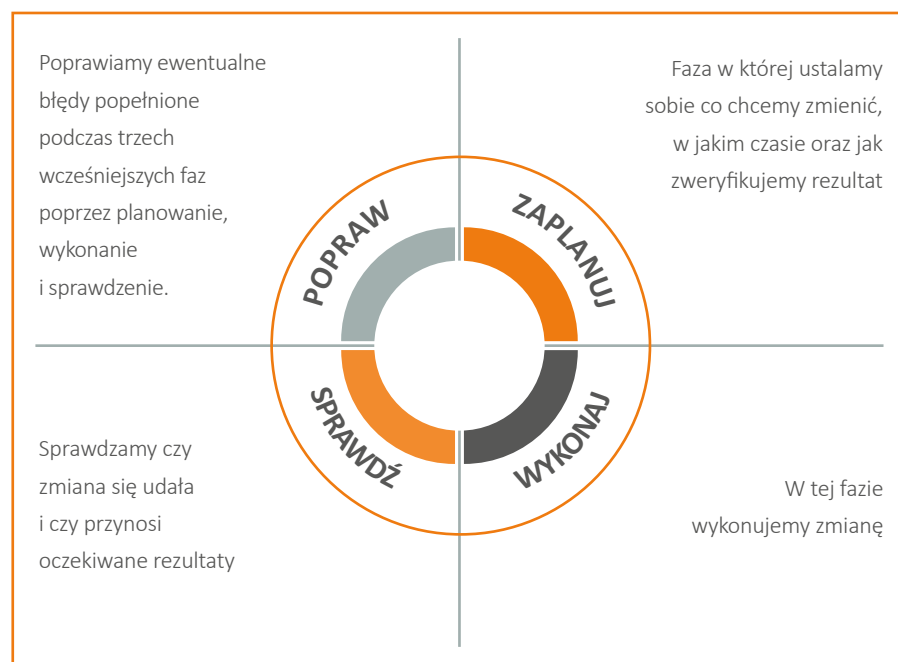
Podobnie rzecz ma się w naszych miejscach pracy. Każdy z nas może sam doskonalić swoje

stanowisko pracy. Przecież jeżeli stwierdzimy, że jakkolwiek zmiana ułatwiłaby nam pracę, spowodowała jej usprawnienie, poprawę jakości lub, co najważniejsze, poprawiłaby nasze lub współpracowników bezpieczeństwo, to dlaczego jej nie wdrożyć? Przecież każda zmiana jest zmianą na lepsze. Jeżeli mamy pomysły, to zgłaszajmy je do naszych bezpośrednich przełożonych. Nie sądzę, aby jakkolwiek racjonalny pomysł został zignorowany. Co więcej, w grupie PGO funkcjonuje program Kaizen niosący wymierne (finansowe) korzyści dla pomysłodawców. Wystarczy wypełnić krótki formularz, wrzucić do skrzynki... i tyle. Trzy minuty wysiłku. Jedna kartka i temat załatwiony. Sam w sobie formularz jest prosty, a pomysł w nim zawarty nie musi być nie wiadomo jak rozbudowany.

Jedno zdanie lub prosty szkic bardzo często wyczerpuje całą ideę. A jeżeli będzie zbyt mało informacji, specjaliści Lean zgłoszą się do pomysłodawcy, aby je doprecyzować. W ten sposób możemy ułatwić sobie pracę, a do firmy wnieść kawałek siebie w postaci usprawnienia. Przecież nikt nie zna procesu lepiej, niż osoba w nim pracująca. A nawet, jeżeli pomysł nie będzie możliwy do zrealizowania, to z pewnością będzie przyczynkiem do głębszej dyskusji nad problemem i znalezienia optymalnego rozwiązania. Tak między nami – nie taki Deming straszny, jak się wydaje.

Na zakończenie, jeżeli zamiast oglądać mecz/serial/program w telewizji zostanieie przez swojego partnera/ partnerkę zagnani do wprowadzania w domu ulepszeń, możecie z pełną świadomością zakrzyknąć:

„To wszystko twoja wina... Williamie Demingu!”



Ja, góry i... cykl Deminga

Tam na dole zostało wszystko. Wszystko to, co cię męczy. Patrząc z góry wokoło. Świat wydaje się lepszy - śpiewał punk rockowy zespół KSU i ciężko się z tym nie zgodzić. Zdobywając kolejne mniejsze i większe szczyty, zawsze mimowolnie nucę tę piosenkę.

Do poznania szczytów i pasm górskich na południu Polski zachęca nas Iwona Łabno, Kierownik zapewnienia jakości w PGO S.A. Kuźnia Glinik.



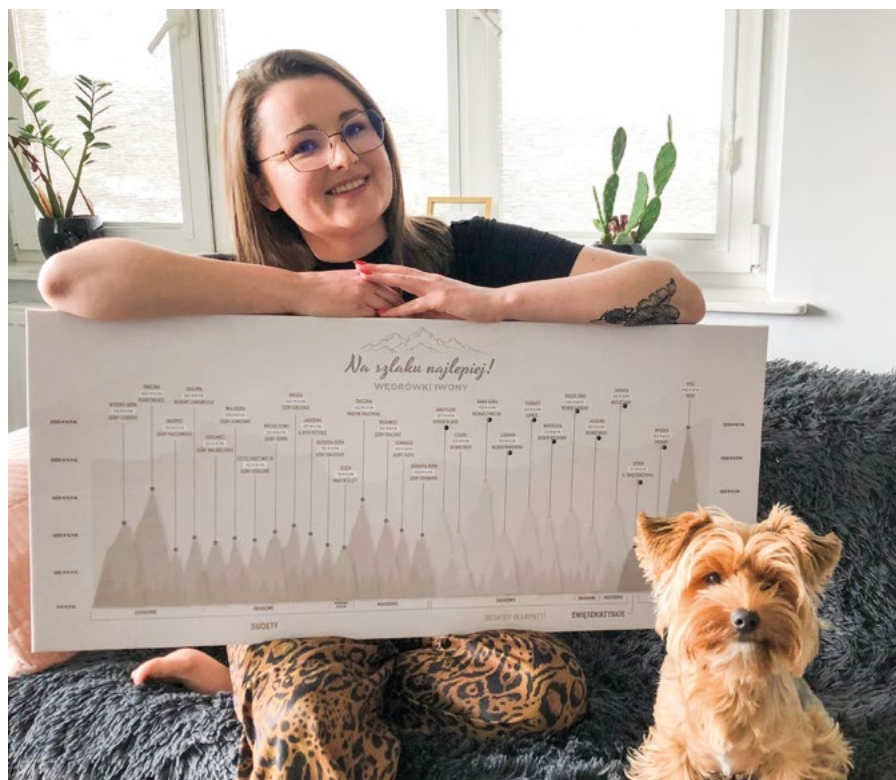
Krótką opowieść zaczniemy od Karpat, czyli Tatr - jedynych w Polsce gór wysokich, mnóstwa, tylko z pozoru łagodnych, Beskidów i znanych wszystkim, choćby z nazwy, Bieszczad i Pienin. Większość szczytów Beskidów mierzy 1000–1300m n.p.m., a tylko pojedyncze więcej. Najwyższym szczytem polskich Beskidów jest Babia Góra osiągająca 1725 m n.p.m., natomiast najwyższym szczytem Tatr, a jednocześnie najwyższym szczytem w Polsce są Rysy o wysokości 2499 m n.p.m. Sudety to góry zbudowane z rozmaitych skał. Możemy wyróżnić w nich kilka pasm górskich rozdzielonych głębokimi przełęczami. Najwyższym pasmem Sudetów są Karkonosze, a ich najwyższym szczytem – Śnieżka o wysokości 1603 m n.p.m. Co ciekawe, Śnieżka leży na granicy Polski i Czech i jest najwyższym szczytem Sudetów w obu krajach, a w Czechach piastuje miano najwyższego. Do bardziej znanych pasm Sudetów należą Góry Izerskie, Góry Sowie oraz Góry Stołowe.

Nie mogę pominąć też Gór Świętokrzyskich – maleńkiego, często zapominanego pasma, jednak – co ważne - najstarszego w Polsce i jednego z najstarszych w Europie. Wyróżnia je zróżnicowany krajobraz i rumowiska głazów, a niewielkie wysokości zachęcają do wędrówek całą rodziną – najwyższy szczyt, czyli Łysica, ma jedynie 612 m n.p.m.

Marcin Zygmunt – System Developer

Tatry to mój azyl odcięty od zewnętrznego świata. Surowy i prosty, który pozwala mi spojrzeć w głąb siebie. Pomiędzy poszarpanymi grzaniami odcinającymi ziemski krajobraz od błękitu nieskończonego nieba, odnajduję spokój i równowagę, łapiąc dystans do spraw życia codziennego.

Tu znika trud i wysiłek, a pozostaje czyste i urzekające piękno granitowej krainy, która choć czasem okrutna, odwzajemnia Naszą miłość i szacunek do Niej. Jestem Ja i góry.





Artur Zięba – Lider Planowania

W górach jest wszystko, co kocham. I nie ważne to, czy wędruję pieszo granią, czy w palącym słońcu zdobywam właśnie kolejną przełęcz rowerem - góry to miejsce, które zawsze mnie ukoji, w którym spędzę kolejną przygodę z przyjaciółmi, w którym będę sobą.



Remigiusz Bugno – Kontroler Jakości

W góry jeżdżę głównie po to, by odreagować i spotkać się z kumplami. Każdy wyjazd daje mi zastrzyk adrenaliny i dobry trening, a widoki ze szczytu wynagradzają cały wysiłek.



Paulina Zięba – Specjalista ds. Controllingu

Chodzenie po górach jest od zawsze wspólną pasją moją i męża. Naturalne jest dla nas to, że na górskie wycieczki zabieramy od początku prawie 4 letniego syna, a już wiosną, także i drugiego - 8 miesięcznego. Dla nas zmieniły się jedynie długości szlaków,

jakie pokonujemy wspólnie z dziećmi. Teraz muszą być one dopasowane do małych nóżek, ale niezbędne są też atrakcje podczas wycieczki. Czasem trzeba zmotywować - wieżą widokową, pieczętką na szczycie lub naleśnikami w schronisku. Wspólnie wybieramy także szlak na mapie. Góry uczą dzieci wytrwałości. Jest to też fajna lekcja biologii czy geografii, choć póki co cieszymy się pięknymi widokami i czasem spędzonym razem. Chcemy przekazać synom pasję i pokazać piękny, otaczający nas krajobraz. Wychodzimy z założenia - „czym skorupka za młodu nasiąknie...”.



Ewelina Rak-Kosiba – Kierownik Działu Obsługi Klienta

Idąc w góry czuję się jednocześnie bardzo słaba wobec potęgi przyrody, a zarazem bardzo silna pokonując drogę na szczyt, przezwyciężając swoje słabości i walcząc z przeciwnościami.

Góry kształtują charakter, wzmacniają poczucie własnej wartości. Wędrówka na szczyt to jak wędrówka w głąb samego siebie – jesteś sam wobec otaczającej Cię rzeczywistości i możesz liczyć tylko na siebie – czasem zwycięstwem jest osiągnięty szczyt, czasem przebyty dystans. Innym razem piękne ujęcie i zachwyt chwilą, albo spotkanie niezwyklej osoby, która na zawsze pozostawi ślad w Twojej pamięci. Wyjazd w góry to jak powrót do domu – gdziekolwiek nie poprowadzi Cię los, zawsze wracasz.



Marlena Zaczek – Inżynier Jakości

Wysokie góry, od zawsze, były dla mnie wyzwaniem, czymś niedoścignionym. Początkowo przygoda rozpoczęła się od wędrówek po Beskidach. Tatry, już po pierwszym wypadzie na Świnicę, stały się moją wielką pasją. Nigdy wcześniej nie pomyślałabym, że wędrówki po górach są mi tak potrzebne. Dają poczucie spełnienia, kiedy wspina się na szczyt i ukazuje się piękna panorama Tatr. Pozwalają mi zmierzyć się z własnymi słabościami, a stawianie sobie kolejnych wyzwań i ich realizacja dają ogromną satysfakcję. Marzeniem jest zdobycie Korony Tatr, a gdy tylko zostanie otwarta granica ze Słowacją, ruszam na Krywań!

Moim prywatnym postanowieniem na 2021 rok (nowy rok, nowa ja #wiadomo), jest zdobycie Korony Polskich Gór. Kilka szczytów (tych mniejszych...) mam już za sobą, ale co z resztą? Jak się za to zabrać, żeby wypaliło? Jestem ogromną fanką, omówionego już w tym wydaniu DSM, koła Deminga i formularza A3. W pierwszej kolejności użyłam go do rozpisania swojego celu (tzn. analiza stanu obecnego, analiza zagrożeń, zdefiniowania stanu docelowego, zaplanowania działań pozwalających na zdobycie wszystkich 28 szczytów), a następnie do weryfikacji planu i monitorowania celu. Pojawiają się już w mojej głowie także działania doskonalące. Fragment wersji w toku (bo przecież dopiero początek roku!) możecie zobaczyć na poprzedniej stronie. Zachęcam Was do podejścia opartego na analizie ryzyka i PDCA, także w życiu prywatnym. A w razie pytań zapraszam do kontaktu. Razem zdobywajmy szczyty!

Pasja do fotografii czy fotografia z pasji?

Na jedno dobre zdjęcie przypada czasem około 80 niezbyt udanych ujęć. Dobry fotograf musi być bardzo wymagający w stosunku do siebie.

Ze Sławomirem Radziejewskim, Modelarzem w Odlewni Żeliwa w Śremie o eksperymentowaniu w fotografii i wyjątkowych kadrach, rozmawia Arleta Staszak-Nowicka, HR Business Partner w PGO S.A.

Sławku, wolne chwile poświęcasz fotografii. Czy to jest Twoje hobby, pasja czy może również praca?

Na chwilę obecną, wyłącznie pasja. Chciałbym jednak w niedalekiej przyszłości zająć się też usługami komercyjnymi. Pierwsza jaskółka wiosny nie czyni, jednak moja praca ostatnimi czasami została doceniona przez Muzeum Śremskie. Był to pierwszy kontrakt i realny zarobek. Mam nadzieję, że coś w tym temacie się ruszy i będę mógł zarabkować, żeby chociaż zwrócić się wydatki na sprzęt.

Co daje Ci fotografia?

Jest metodą dokumentowania rzeczywistości. Pozwala zauważać to, czego nie widzimy lub dostrzegać to, czego w codziennym pośpiechu nie dostrzegamy. Rzeczy, miejsca, do których widoków przywykliśmy, z którymi jesteśmy oswojeni, z odpowiedniej perspektywy mogą wyglądać zupełnie inaczej. Niekoniecznie ładniej, ale fotografia to nie tylko *ładne obrazki*, nie o to chodzi. Bywało, że potrafiłem pojechać kilka razy w jedno miejsce, za każdym razem robiąc dziesiątki zdjęć, żeby wybrać to jedno. Na przykład zdjęcie Warty z zamarzniętą krą. Podchodziłem do tego kilka razy, żeby było idealne światło, ujęcie, pogoda. W tym miejscu wyłania się inna moja cecha - upór.

Od jak dawna fotografujesz?

Nie tak dawno uświadomiłem sobie, że fotografią interesowałem się już jako nastolatek. Za pierwsze zarobione pieniądze kupiłem aparat. Był to półautomatyczny analog. Nie myślałem jednak wtedy o fotografii w taki sposób, w jaki myślę teraz. Zresztą, koszty związane z kupnem filmów i ich wywoływaniem dla nastolatka były poza zasięgiem. Wszystko zaczęło się od nowa, wraz z zetknięciem się z aparatem cyfrowym, na zajęciach z grafiki

w jednej ze szkół. Dodam, że grafika odbywała się tam w edytorze tekstowym Word (śmiech). Pierwsze zdjęcia pochodzą z 2007 roku, ale czego oczekiwać po budżetowym kompakcie, tak więc nie tylko poziom, ale też jakość pozostawiały wiele do życzenia. Pierwszą lustrzankę kupiłem w 2012 roku, po kilku latach przerwy powróciłem do fotografowania tym zabytkiem.

Która i dlaczego akurat taka dziedzina fotografii, interesuje Cię najbardziej?

W moim przypadku to fotogeniczny *miszmasz*, czyli wszystkiego po trochu. Początkowo były to krajobrazy, w późniejszym czasie fotografia Śremu i makro. W ubiegłym roku jeszcze doszły zdjęcia z wernisaży, wystaw i koncertów, więc również fotografia reporterska. Zawsze jeżeli jest to możliwe, staram się to robić na swój sposób, może nie *artystyczny*, ale spojrzeć na to z innej perspektywy. Dzięki obecności na wystawach poszerzyłem swoje horyzonty i zainteresowałem się sztuką malarstwa, której wcześniej nie dostrzegałem. Do tego stopnia, że stałem się posiadaczem obrazu docenianego lokalnego artysty

- Bogdana Styperka. Mam głowę pełną pomysłów, szczególnie odnośnie fotografii makro i prawdopodobnie na chwilę obecną poświęcę więcej czasu temu kierunkowi. Korcą mnie kolejne eksperymenty fotografii z lodem i fotograficzna abstrakcja. Chciałbym pójść w ekstremalne makro i spróbować z astro, jednak w obu



przypadkach kłania się dość czasochłonna technika focus stackingu, która koliduje z brakiem czasu. Na niekorzyść przemawia także brak odpowiedniego sprzętu. W pierwszej kolejności jednak, w planach mam próby z portretami malowanymi światłem. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość, ale nie mam zamiaru się poddawać. Może być tylko lepiej!



Czy obrabiasz swoje zdjęcia graficznie?

Tak. Edycja grafiki rastrowej jest chlebem powszednim w fotografii. W moim przypadku są to podstawowe czynności, takie jak zmiana nasycenia kolorów, korekcja balansu bieli, wyostanie czy prostowanie perspektywy. Nawet tak podstawowe czynności, mają ogromny wpływ na wygląd ostateczny zdjęcia. Coraz bardziej kusi mnie grafika, w całym szeroko rozumianym tego słowa znaczeniu, więc może w niedalekiej przyszłości pójść właśnie w tę stronę.

Czy masz jakieś ulubione miejsce, które fotografujesz?

Jest takie miejsce i najpewniej wszyscy, którzy mnie znają odpowiedzieliby chórem: rzeka Warta (śmiech)! Śrem jest małym miastem, które nie jest specjalnie *fotograficzne*, dlatego Warta wydaje się być bardzo wdzięcznym tematem. Poza Wartą są to obszary przyrody chronionej w okolicach, w których również próbuję znaleźć interesujące tematy. Na samym terenie Odlewni, w drodze do pracy, zauważyłem też kilka ciekawych kadrów do zrobienia.

do swoich artykułów przedstawiających wydarzenia, wystawy i wernisaże na stronie kulturaupodstaw.pl. Również UAP w Poznaniu wykorzystało w ostatnim czasie kilka zdjęć do swoich celów, związanych z jubileuszowym wydawnictwem na temat rzeźby.

Zaczyna to być pokaźna galeria sukcesów, gratuluję! Gdzie, na co dzień można zobaczyć Twoje prace?

Na stronie radziej.flog.pl oraz facebook.com/FOTO.Migawki z tym, że FOTO.Migawki



Czy to prawda, że wygląd zdjęcia nie zawdzięczamy aparatowi, tylko osobie wykonującej zdjęcie?

Za zdjęcie zawsze odpowiedzialna jest osoba dzierżąca aparat w ręku. Zacytuję klasykę: *bardzo ładne zdjęcia, musi mieć pan dobry aparat*, to tak jak: *bardzo dobra zupa, musi mieć pan dobre garnki*. Rozwinę to na przykładzie kierowcy rajdowego, któremu damy zwykłe auto z klasy budżetowej. Z góry możemy założyć, jaki będzie rezultat wyścigu. Podobnie działa to w drugą stronę. Kiedy damy auto rajdowe niedoświadczonemu kierowcy, rezultat również będzie opłakany. Powinna być zachowana pewna harmonia, pomiędzy umiejętnościami a sprzętem. Musimy wiedzieć do czego ten sprzęt ma służyć. Dobry sprzęt daje przewagę pod względem technicznym i optycznym, co zdecydowanie przekłada się na jakość zdjęć, jak i komfort pracy. Musimy jednak znać jego możliwości i umieć je wykorzystać.

Jakie sukcesy, związane z fotografią, masz na swoim koncie?

Jak do tej pory, największym sukcesem była niemal całoroczna wystawa zdjęć Śremu na deptaku, przy wejściu do Galerii Jubilat i na Placu 20-go Października. Wcześniej moje prace pojawiały się na wystawach na placu, jako nagrody w konkursach fotograficznych organizowanych przez Urząd Miasta. Były to jedyne konkursy na jakie wysłałem swoje prace. Ponadto wspólne wernisaże w Bibliotece Publicznej w Śremie wraz z innymi pasjonatami fotografii, jako nieformalne ugrupowanie „Śremska Grupa Fotograficzna” założone przez Szymona Mądrego. Do tego niezliczona ilość publikacji zdjęć z wydarzeń kulturalnych, wernisaży, wystaw etc. w lokalnych gazetach. Między innymi w Kurierze Śremskim czy Gazecie Śremskiej, wydawanej przez Muzeum Śremskie, gdzie w listopadowym wydaniu moja praca znalazła się na okładce. Jak już jesteśmy przy Muzeum, to nie mogę nie wspomnieć o Ewie Nowak, która wykorzystuje moje fotografie

powstały z myślą głównie o zdjęciach reporterskich z wydarzeń.

Jest to jedyne miejsce, gdzie można je zobaczyć w pełnej okazałości. Zarówno tam, jak i na prywatnym profilu FB, staram się systematycznie dodawać również wszystkie inne prace.

Jakie są twoje plany związane z fotografią?

Co do planów wydawniczych, to z pewnością pod koniec roku pojawi się 3. edycja mojego limitowanego kalendarza ściennego z fotografiami Śremu. Być może tym razem w nieco większej ilości niż dwie poprzednie, a także w nieco innej odsłonie.

Dziękuję za wywiad i z niecierpliwością czekam na kalendarz z fotografiami Śremu, a także na Twoje dzieła w kolejnych numerach DSMu. Natomiast czytelników zapraszam na ww. strony do obejrzenia Twojej galerii zdjęć.

Rozsmakuj się w podróżowaniu

Chyba większość z nas w pewnym momencie życia odczuwa tzw. głód podróżowania. COVID-19 wyraźnie pokazał jak wielki, u niektórych z nas, może on być. Dlatego dla tych bardziej i mniej głodnych, prezentujemy kilka kąsków, które można odkryć u naszych wschodnich sąsiadów. Jednocześnie mocno wierzymy, że ten rok pozwoli nam na swobodne podróżowanie.

Wykwintne i fascynujące podróżnicze dania, zaserwuje dla nas Włodzimierz Shnaider, Kierownik ds. operacyjnych PGO Services.

Pół żartem, pół serio, ale dla większości z nas najprzyjemniejszym okresem w pracy jest okres urlopowy. Często już na początku roku zastanawiamy się, jaki cel tym razem obrać i który kierunek zwiedzić. Dzisiaj chciałbym przybliżyć Wam wyjątkowe miejsca znajdujące się w niedalekiej odległości, tuż za wschodnią granicą.

UKRAINA

Naszym pierwszym przystankiem będzie Ukraina, a dokładniej miasto Winnica. Nazwę miasta można pomylić z pomieszczeniem do przechowywania wina, natomiast wbrew pozorom miasto z winnicą nie ma nic wspólnego. Co warto zobaczyć w Winnicy?

Świetlno-muzyczna fontanna Roshen

Największa na świecie fontanna rzeczna na otwartych zbiornikach wodnych jest jedną z najpopularniejszych atrakcji turystycznych w mieście. Fontanna położona jest na rzece Bug Południowy i ma długość 140 m. Wysokość jej strumienia może sięgać nawet 60 m. Jej wyjątkowość polega na tym, iż jest to fontanna pływająca, co oznacza, że w okresie zimowym cała konstrukcja schowana jest pod lodem. W sezonie, mniej więcej od kwietnia do października, odbywają się przepiękne świetlno-muzyczne pokazy, które można oglądać z Promenady Roshen.

Mauzoleum Pirogowa

Nikołaj Pirogow był wybitnym rosyjskim chirurgiem XIX w. i największym badaczem właściwości znieczulenia eterycznego. Dzięki niemu znalazło ono szerokie zastosowanie w szpitalach i w warunkach polowych. Gdy wybitny chirurg zmarł w 1881 r., jego ciało zostało zabalsamowane i umieszczone w specjalnej krypcie w Winnicy. W majątku, w którym mieszkał Pirogow, stworzono muzeum pamięci jego imienia, które może odwiedzić każdy chętny.

Почувствуй вкус путешествий

Наверное, большинство из нас в какой-то момент жизни испытывает так называемый голод к путешествиям. COVID-19 ясно показал, насколько большим, у некоторых из нас, он может быть. Вот почему для тех, кто более и менее голоден, мы представляем несколько мест, которые вы можете обнаружить у наших восточных соседей. В то же время мы твердо верим, что этот год позволит нам свободно путешествовать.

Изысканные и увлекательные места для путешествий, вам предложит Владимир Шнайдер, операционный менеджер PGO Services.

Полушутя, полусерьезно, но для большинства из нас самый приятный период на работе - это отпуск. Часто уже в начале года мы задаемся вопросом, какую цель на этот раз выбрать и какое направление посетить. Сегодня я хотел бы познакомить вас с уникальными местами, расположенными в непосредственной близости, прямо за восточной границей.

УКРАИНА

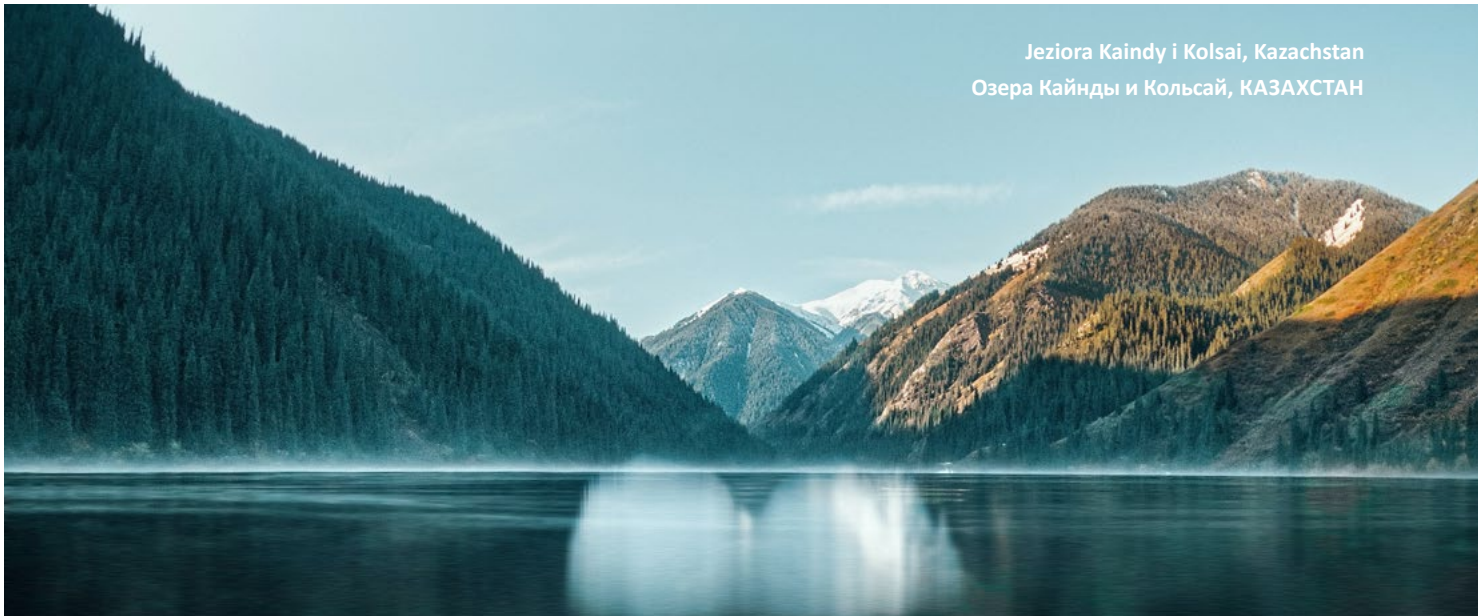
Нашей первой остановкой станет Украина, точнее - город Винница. Название города можно спутать с винным погребом, в то время как название города с вином не имеет ничего общего. Что стоит посмотреть в Виннице?

Свето - музыкальный фонтан Roshen

Самый большой в мире речной фонтан на открытых водоемах - одна из самых популярных туристических достопримечательностей города. Фонтан расположен на реке Южный Буг и имеет длину 140 м. высота его центральной струи может достигать 60 м. Его уникальность заключается в том, что это плавающий фонтан, что означает, что в зимний период все сооружение спрятано подо льдом. В сезон, примерно с апреля по октябрь, проводятся

Fontanna Roshen, Ukraina
фонтан Roshen, УКРАИНА





MOŁDAWIA

Jeśli chodzi o podróże, jasne jest, że najprawdopodobniej przychodzi na myśl podbój gór, wizyta w afrykańskiej dżungli lub przynajmniej wakacje na egzotycznych wyspach. A czasami nie zauważamy najciekawszych rzeczy, które są przed nami – Tihomirov Edgar, Mołdawia, Naddniestrze.

Rezerwat Przyrody Jagorlik

Rezerwat, nazywany perłą kraju Naddniestrzańskiego, został otwarty w 1988 r. Obecnie w Jagorliku znajduje się 101 gatunków rzadkich roślin objętych ochroną państwową, z czego 16 gatunków znajduje się w Krajowej Czerwonej Księdze. Tutaj możesz odpocząć na łonie natury i odetchnąć od miasta, a także zapoznać się z fauną Rezerwatu, w której znajduje się 86 gatunków ptaków, 23 gatunki ssaków, ponad sto gatunków owadów, w tym 40 gatunków motyli, rzadkie gatunki gadów, żółw bagienny i płozą żółtobrucha.

Twierdza w Benderach

Miłośnicy historii, a zwłaszcza części zamkowo-fortyfikacyjnej, będą zachwyceni średniowieczną, turecką twierdzą w Benderach. Kompleks fortyfikacyjny o łącznej powierzchni około 67 ha, jest główną atrakcją turystyczną miasta. Twierdza dzieli się na część górną, dolną i cytadelę. Na obwodzie otoczono ją wysokim wałem ziemnym i głęboką fosą, która nigdy nie była wypełniona wodą. Cytadela ma konfigurację kwadratową i jest wyposażona w osiem wież: Nadwrotną, Przysiódkową, Więzienną, Wielokątną, a pozostałym przydzielone są numery porządkowe.



Kiszyniów, Mołdawia
Кишинев, Молдова

великолепные свето-музыкальные шоу, которые можно посмотреть с набережной Roshen.

Мавзолей Пирогова

Николай Пирогов был выдающимся русским хирургом XIX века и величайшим исследователем свойств эфирной анестезии. Благодаря ему она нашла широкое применение в госпиталях и в полевых условиях. Когда выдающийся хирург умер в 1881 году, его тело было забальзамировано и помещено в специальный склеп в Виннице. В имении, где жил Пирогов, создан мемориальный музей его имени, который может посетить любой желающий.

МОЛДОВА

Когда дело доходит до путешествий, на ум придет скорее всепокорение гор, посещение африканских джунглей или, по крайней мере, отдых на экзотических островах. И иногда мы не замечаем самых интересных вещей, которые перед нами –Эдгар Тихомиров, Молдова, Приднестровье.

Заповедник „Ягорлык”

Жемчужина Приднестровского края. Заповедник открылся 15 февраля 1988 г. На данный момент в «Ягорлыке» 101 вид редких растений подлежащих государственной охране, из них 16 видов занесены в Красную Книгу Страны. Здесь Вы сможете уединиться и отдохнуть от городской суеты, а также познакомиться с фауной заповедника, в которой 86 видов птиц, 23 вида млекопитающих, больше сотни видов насекомых, из них – 40 видов бабочек, редкие виды рептилий, болотная черепаха и желтобрюхий полоз.

Бендерская крепость

Любителей истории, а особенно замково-фортификационной её части, порадует средневековая турецкая крепость в г. Бендеры. Фортификационный комплекс является туристической доминантой города общей площадью около 67 га. Крепость делилась на верхнюю, нижнюю части и цитадель. По периметру её обнесли высоким земляным валом и глубоким рвом, который никогда не заполнялся водой. Главная туристическая достопримечательность фортификационного комплекса – Цитадель или «Замок». Она

KAZACHSTAN

Przyjeżdż do Kazachstanu! Tutaj zawsze będziesz mile widziany, ponieważ gdziekolwiek pójdziesz, spotkasz uśmiechniętych i życzliwych ludzi – Zhanat Kassenov, Kazachstan.

Według turystów, mieszkańcy Kazachstanu są uważani za jednych z najbardziej gościnnych. Cóż, jedną z najważniejszych rzeczy jest kuchnia Kazachów. Dania narodowe, takie jak beshparmak, kazy, shuzhuk, baurzaki zadowolą każdego smakosza – Irina Ryabova, Kazachstan.

Jeziora Kaindy i Kolsai

Miasto Ałmaty jest jedną z rozwijających się metropolii kraju. Miasto przyciąga zarówno turystów, jak i wszystkich mieszkańców kraju. W Ałmaty powinieneś odwiedzić Jeziora Kaindy i Kolsai, gdzie zanurzysz się w surrealistycznej atmosferze natury. Jest to miejsce, w którym łączą się pasma Zaili Alatau i Kungei Alatau. Uważa się, że w tych jeziorach ukryte są naturalne diamenty malowniczego Kazachstanu. To miejsce słynie z krystalicznie czystej wody, która stale zmienia kolor, w zależności od tego, jak padają na nią promienie słoneczne - od jasnoniebieskiego do jasnej szmaragdowej zieleni. To tak, jakby otaczające je świerki nadały jeziorom swoje najlepsze kolory.



Wielki Kanion Wschodu, Kazachstan
ВЕЛИКИЙ КАНЬОН ВОСТОКА, КАЗАХСТАН

Wielki Kanion Wschodu

Wszyscy znają Wielki Kanion, który jest jedną z głównych atrakcji stanu Arizona. W Ałmaty możemy podziwiać jego młodszego brata, który nazywa się Czaryn. Wynik naturalnych zniszczeń dokonanych przez rzekę Czaryn, tworzy bardzo imponujący krajobraz. Kanion nikogo nie pozostawi obojętnym. Jedni mówią, że trafili prosto do bajki, drudzy nazywają Kanion cudem natury. Jedno jest pewne – żadne zdjęcie nie odda piękna, którym obdarza nas to miejsce.

Miliony ludzi na całym świecie podróżują, aby zobaczyć inne kraje i kontynenty, współczesne metropolie i ruiny starożytnych miast. Podróżują, aby cieszyć się malowniczymi widokami lub po prostu urozmaicić swoją codzienność. Zawsze fajnie jest odkryć dla siebie coś nowego, poznać nowych ludzi, skosztować innych kuchni świata, zobaczyć inny styl życia i oczywiście – zrobić tuzin zdjęć, które będą przypominały o miło spędzonym czasie. Jeżeli masz czas, możliwość i chęć do odkrycia świata - chwytaj plecak i w drogę! Nie zapomnij o aktualnym numerze DSMu, jako formie krótkiego przewodnika!

ma kwadratną konfigurację i wyposażona w osiem bашнь: «Надвратная», «Медальная», «Тюремная», «Многоугольная», а за другими закреплены порядковые номера.

КАЗАХСТАН

Приезжайте в Казахстан здесь вам всегда будут рады! Везде, куда бы вы ни пошли, вы столкнетесь с улыбающимися и добрыми людьми – Жанат Кассенов, Казахстан.

Народ Казахстана, по словам туристов, считается одним из самых гостеприимных. Ну а самое главное – это кухня казахов. Национальные блюда такие как бешпармак, кзы, шужук, бурсаки порадуют любого гурмана – Ирина Рябова, Казахстан.

Озера Кайнды и Кольсай

Алматы является одним из развивающихся мегаполисов страны. Город притягивает к себе как туристов так и всех жителей страны. Оказавшись в Алматы однажды, вы должны посетить озера Кайнды и Кольсай, где вы погрузитесь в сюрреалистическую атмосферу природы. Это место, где соединяются хребты Заилийского Алатау и Кунгей-Алатау. Считается, что в этих озерах скрыты природные алмазы живописного Казахстана. Место очень славится своей кристально чистой водой. Вода в озерах постоянно меняет свой цвет, в зависимости от того, как на него падают солнечные лучи. От нежно-голубого до ярко-изумрудно-зеленого, как будто окружающие ели придали озеру все свои лучшие цвета.

Великий Каньон Востока

Все знают Гранд-Каньон, который является одной из главных достопримечательностей штата Аризона, США. В Алматы мы можем любоваться его младшим братом, который называется Чарын. Результат естественных разрушений, нанесенных рекой Чарын, создает очень впечатляющий ландшафт. Каньон никого не оставит равнодушным. Одни говорят, словно попали прямо в сказку, другие - называют Каньон чудом природы. Одно можно сказать наверняка-никакая фотография не отдаст красоту, которой наделяет нас это место.

Миллионы людей во всем мире путешествуют, чтобы увидеть другие страны и континенты, современные мегаполисы и руины древних городов. Они путешествуют, чтобы насладиться живописными видами или просто оживить свою повседневную жизнь. Всегда интересно открыть для себя что-то новое, познакомиться с новыми людьми, попробовать другие кухни мира, увидеть другой образ жизни и, конечно же, сделать дюжину фотографий, которые будут напоминать вам о хорошо проведенном времени. Если у вас есть время, возможность и желание исследовать мир- хватайте рюкзак и в путь! Не забывайте о текущем выпуске DSM, как о форме краткого руководства!

Nie mam czasu – czy na pewno?



Czy można wydłużyć dobę? Czy można robić efektywnie kilka rzeczy równocześnie? Czy można realizować więcej zadań i być jednocześnie bardziej zrelaksowanym? Często u moich rozmówców, pomimo zupełnie różnych tematów, które poruszamy, pojawia się wątek braku czasu. Tym samym w przekazywanych informacjach coraz częściej słyszę szereg przymiotników typu: przytłoczony, obciążony, zmęczony. Biorąc pod uwagę tempo zmian wokół nas, szczególnie mnie to nie zaskakuje.

Kilka pomysłów na to, jak pracować efektywnie i mądrze, nie wyciskając przy tym siódmych potów, przybliży nam Aleksandra Łozowska, Specjalista ds. szkoleń i rozwoju w PGO S.A.

Ilość informacji, jaka nas otacza sprawia, że nasz mózg zwyczajnie nie wie, na czym skupić uwagę, co wybrać, co zapamiętać jako ważne i zaszufladkować, a co odrzucić. Zmiany i nieustający rozwój technologiczny nie ułatwiają sprawy – wręcz przeciwnie. Natłok informacji powoduje, że szybko się rozpraszamy i ciężko jest nam skupić uwagę na tym, co rzeczywiście jest istotne i wartościowe. Dopuszczamy do siebie ogromny strumień informacji, zarówno ze świata zewnętrznego, jak również generujemy niekończące się ilości pomysłów i uzgodnień z samym sobą. Na nasze nieszczęście nie zostaliśmy wystarczająco dobrze wyposażeni, aby podołać tak ogromnej skali wewnętrznego, jak i zewnętrznego zaangażowania, potrzebnego do przetwarzania tych informacji.

Krótki przykład: rodzina Kowalskich – mama, tata i dwójka dzieci. Mama zaplanowała, że w tym konkretnym dniu w końcu rozpocznie swój trening fizyczny. To jest ten dzień! Idealny biomet, odpowiedni poziom wewnętrznego zmotywowania i energii. Nagle pojawia się myśl: gdzie jest moja mata? Intensywne

poszukiwania rozpoczęte. Mama przerzuca stos ubrań, kartonów i pudełek, aby odkryć to, co do tej pory nieodkryte – swoją matę. I kiedy już wyciąga po nią rękę, słyszy:

- *Mamo! Jeść mi się chce!* – syn, lat 4.

Mama odkłada nieco w czasie swój trening, żeby zaspokoić żołądkowe potrzeby syna. W końcu, żeby rosnąć- musi jeść.

- *Kochanie, czy wiesz gdzie zostawiłem klucze do samochodu? Muszę jechać na myjnię, a nie mogę ich znaleźć...*

Bezradność Taty budzi współczucie w sercu Mamy, dlatego razem z nim rozpoczyna poszukiwania kluczy. Po 30 minutach poszukiwań można ogłosić sukces – są w spodniach, w pralce.

Tak...teraz już ćwiczę myśli Mama.

- *Mamo! Brzydula się zaczyna!* – córka łapie pilot i rozsiada się na kanapie z miseczką orzeszków ziemnych. Brzydula...

- *Idę!!!* – i tak już jest zbyt późno, żeby rozpocząć trening. Zrobię go jutro.

Może powyższy przykład nie jest Wam zupełnie obcy. A może zdarza się, że sami doświadczacie podobnych sytuacji? Mnie

pomaga lepiej zobrazować sobie kilka istotnych czynników, które mają wpływ na to, czy coś robimy, czy z jakiegoś powodu nie podejmujemy działania i jak wykorzystujemy dany nam czas.

Większość ludzi nigdy nie miała okazji, aby nauczyć się, jak pracować. W trakcie edukacji poznajemy tajniki swojego zawodu, ale nikt nie mówi nam jak radzić sobie ze zbyt dużą ilością e-maili, telefonów, czy zadań. Jak więc najczęściej postępujemy? Sami szukamy rozwiązań. Być może metody, które stosujemy do realizowania projektów, nie są najlepsze, ale są nasze. Po latach działania w określony sposób, wchodzi nam to w nawyk. A kiedy zaczynamy być częścią zmiany, owe nawyki często stają nam na przeszkodzie w przyswajaniu nowego podejścia, czy korzystaniu z innych metod.

Wielu z nas ma poczucie ograniczonego wpływu na warunki panujące na rynku, w firmie, wymagającego szefa lub narzucone obowiązki. W naturze ludzkiej leży postrzeganie źródła problemów, jako pozostającego poza naszą kontrolą. Nasza

jedyna szansa to skupić wysiłki na tym, co możemy do pewnego stopnia zmienić. I w tym miejscu zaczyna się jeden z ważniejszych procesów: zarządzanie sobą w czasie.

Nie piszę tu o zarządzaniu czasem – bo to nie czasem mamy zarządzać. Czas jest nam dany. Zarządzamy SOBĄ w czasie. To, jak wykorzystamy czas, zależy w dużej mierze od nas samych.

Na początku warto przyjrzeć się tzw. dobowej krzywej wydajności. Pokazuje ona zależność pomiędzy upływającym czasem, a poziomem wydajności naszego organizmu. U większości z nas (a szczególnie u mężczyzn) wygląda on w ten sposób, że umysł najbardziej efektywnie pracuje pomiędzy godziną 07:00 – 11:00, ponieważ w tym czasie jest najbardziej wypoczęty. Spadek formy rozpoczyna się około południa, a na wysokie obroty wkracza ponownie w drugiej połowie dnia.

Czy dokładnie taka dobowy krzywa wydajności jest u mnie? Każdy z nas jest inny, dlatego warto poobserwować swój organizm i samemu narysować sobie swoją krzywą, która odzwierciedli naszą wydajność w ciągu dnia. Może nam się to przydać do planowania zadań, które mamy do wykonania.

Jak w takim razie planować zadania?

Największy szczyt wydajności przypada do godz. 11:00, co oznacza, że od rana powinniśmy się zająć zadaniami, które są priorytetowe, trudne oraz wymagają

koncentracji i uwagi. Kiedy następuje spadek formy, warto poświęcić ten czas na działania rutynowe, które wykonujemy mechanicznie (np. zapoznanie się ze skrzynką mailową, uzupełnienie danych w systemie lub tzw. „roboty papierkowej”). Kiedy forma wraca, możemy zająć się pozostałymi zaplanowanymi zadaniami, które muszą zostać w danym dniu zrobione.

Kiedy wiemy już jak wygląda nasza dobowy krzywa wydajności, możemy zastanowić się nad technikami, które warto wykorzystać planując swój dzień pracy i wybrać te, które najbardziej nam odpowiadają.

Poniżej prezentuję 3 techniki, które warto przetestować na sobie.

1 Macierz Eisenhowera

Jedną z najbardziej popularnych i znanych technik. Z macierzy Eisenhowera skorzystaj, jeśli masz trudności z określeniem, które zadania są ważniejsze i wymagają wykonania w pierwszej kolejności. Istotne jest tutaj przydzielenie zadania do jednej z czterech kategorii (rys. 1):

- Ważne i pilne – priorytetowe obowiązki o dużym znaczeniu. Najlepiej wykonać je w momencie największej wydajności naszego organizmu. W tej kategorii mogą znaleźć się np. pilne naprawy, poprawki błędów w projekcie lub zadania, których niewykonanie wiąże się z dużymi konsekwencjami.

- Ważne i niepilne – czyli zadania, które są ważne, ale nie mają jeszcze określonego terminu do wykonania. Takie zadania można rozplanować na kilka najbliższych dni i rozłożyć pracę na kilka etapów.
- Nieważne i pilne – są to zadania, które powinniśmy wykonać zaraz po tych zawartych w obszarze Ważne i pilne. W tej kategorii znajduje się np. telefon do banku, czy potwierdzenie lub sprawdzenie ważnej informacji. Jeżeli mamy możliwość, te zadania można delegować innym.
- Nieważne i niepilne – czyli tzw. pożeracze czasu, które można pominąć, delegować lub zająć się nimi w wolnej chwili.

Korzystanie z macierzy ułatwia pracę i zmniejsza ilość czasu marnowanego na zastanawianie się, co należy wykonać, a co można odłożyć na później lub delegować komuś innemu.

2 Technika Pomodoro

Jest jedną z lepszych metod pozwalających zwiększyć koncentrację i wydajność. Technika Pomodoro jest szczególnie polecana osobom, które mają trudności w skupieniu uwagi oraz poradzeniu sobie z wszelkimi rozproszeniami (np. odpisujesz na maila, a w międzyczasie przychodzą do Ciebie kolejne dwa). Polega na podzieleniu czasu pracy na 25-minutowe okresy (1 pomodoro), w których nieprzerwanie wykonuje się określone zadanie. Po każdym pomodoro robi

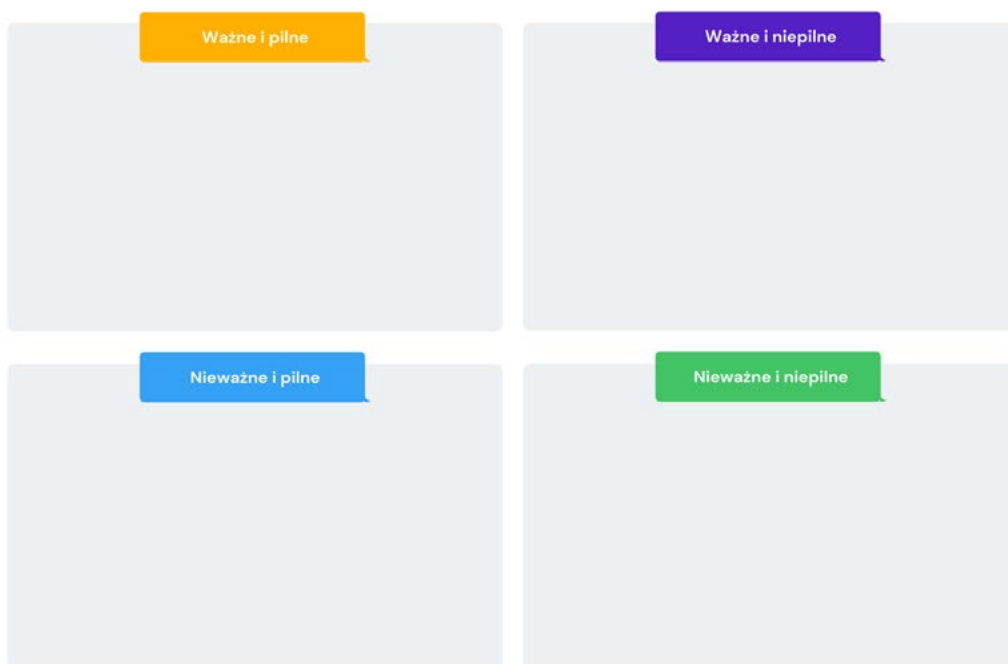
Macierz Eisenhowera

Wypisz wszystkie swoje zadania, które masz do zrobienia w danym dniu. Następnie przypisz każde z nich do odpowiedniej ćwiartki. Dzięki temu będziesz wiedzieć, którymi zadaniami zająć się w pierwszej kolejności, które możesz odłożyć na później albo w ogóle wyeliminować.

Pytania wspierające zaplanowanie ćwiartek

Czy to jest ważne z punktu widzenia celów?
Czy prowadzi do ich osiągnięcia?
Co się stanie, jeśli tego nie zrobię?
Jakie będą pozytywne rezultaty?

Jakie jest czas wyznaczony na realizację zadania?
Do kiedy?
Ile czasu mi zostało?
Ile czasu potrzebuję na realizację tego zadania?
Co się stanie, jeśli tego nie zrobię w terminie?



Rys.1 Macierz Eisenhowera, opracowanie własne

GETTING THINGS DONE

zaplanuj swoje działania



Rys. 2 Getting things done, opracowanie własne

się krótką, 5-minutową przerwę. Następnie wykonujemy kolejne pomodoro (25 minut) i tak cztery razy. Po tym czasie robimy jedną dłuższą przerwę (ok. 30-minutową).

Aby spróbować pierwszego pomodoro, wystarczy spisana lista zadań na kartce, jako czasomierz może nam posłużyć nasz budzik lub narzędzie internetowe (np. [czasonline.pl/pomodoro](https://www.czasonline.pl/pomodoro)). Najważniejsze jednak będzie skupienie na działaniu oraz szybka i zdecydowana reakcja na pojawiające się rozproszenia.

3 Getting Things Done

Jest dobrym rozwiązaniem dla tych, którzy chcieliby uwolnić się od konieczności pamiętania o obowiązkach. W tej metodzie zbiera się i zapisuje wszystkie zadania do wykonania (od błahych, jak np. wykonanie telefonu, czy zrobienie zakupów, po bardzo

ważne, np. przygotowanie raportu). Polega na ścisłym trzymaniu się planu zadań do wykonania po to, aby po ukończeniu jednej czynności natychmiast przejść do drugiej i sukcesywnie realizować obowiązki, które zaprzątają głowę.

Metoda GTD składa się z pięcioetapowego procesu zarządzania zadaniami – gromadzenia, analizowania, porządkowania, przeglądania i realizacji.

A czym są magiczne 2 minuty?

Czy zdarzyło Ci się odkładać w czasie bardzo proste zadania, np. telefon do współpracownika, wpisanie do kalendarza spotkania, czy bieżąca odpowiedź na maila? Szczególnie ta ostatnia czynność stanowi ogromne wyzwanie dla wielu z nas. Zadania, które możemy, a nie wykonujemy od razu, piętrzą się i z biegiem czasu są powodem pojawienia się uczucia przytłoczenia. Właśnie na takie zadania pomaga nam zasada

2 minut. Co to oznacza w praktyce?

Jeżeli jakaś czynność, którą planujesz wykonać, zajmie Ci mniej niż 2 minuty, to nie odkładaj jej, tylko zrób to od razu. Sam zadecyduj, jaki bufor minut będzie dla Ciebie najlepszy. A potem nie myśl o tym, że masz coś zrobić, tylko zrób to. Szczegółowy schemat działania zgodnie z modelem Getting Things Done, został przedstawiony na rys. 2.

Metod i sposobów zarządzania sobą w czasie jest wiele. Ważne, żeby każdy z nas wybrał taką, która mu najbardziej odpowiada i sprawdza się w praktyce. A potem konsekwentnie ją stosował. Bo tylko systematyczność i konsekwencja przyniosą oczekiwane rezultaty.

Bibliografia:

Getting Things Done, czyli sztuka bezstresowej efektywności, David Allen, Wydawnictwo Helion, 2006

Zrób to od razu, Kerry Gleeson, Dom wydawniczy Rebis, 2015

Efektywność osobista, Karolina Turostowska, HR Business Partner nr 6, listopad/grudzień 2019

A jak Ty stałeś się ekspertem?

Ty jesteś nauczycielem człowieka w nowych dla niego sytuacjach. Ja jestem nauczycielem człowieka w nowych dla niego sytuacjach. Jesteśmy nauczycielami, trenerami, mentorami. Wskazujemy mu drogę, ale właściwie dlaczego? Po co? Co dzięki temu zyskujemy dla siebie...?

Kto jest nauczycielem człowieka, który uczy się przez całe życie? Krótką historię o wdrożeniu pracownika, przybliży dla nas Arleta Staszak-Nowicka, HR Business Partner PGO S.A.

Uczymy przede wszystkim dlatego, aby inni ludzie nabyli doświadczenia i kompetencje. Dzieje się tak podczas obserwacji pewnych wydarzeń i zachowań. Podanie recepty na poprawne wykonywanie zadań w pracy na bliźniaczym stanowisku, jest transakcją

wiązaną. Pozwoli nam wspólnie znajdować inne sposoby działania, często łatwiejsze i prostsze, dzięki czemu zyskamy bezcenny czas na dokładne realizowanie obowiązków. Nie będziemy tkwić w błędnym kole ciągłych poprawek, zaczynania od zera, które niekiedy

pochłania więcej czasu i energii niż potrzeba. Lepiej wytrwale kilka razy powtórzyć, sprawdzić i zaznajomić nową osobę podczas wdrożenia, niż *walczyć* z problemami w pojedynkę. Jak przygotować się do wdrożenia nowego pracownika?

1

Przygotuj plan lub jeśli otrzymasz już gotowy – zapoznaj się z nim. Dopytaj, jeśli coś nie jest zrozumiałe. Dokładnie zaplanuj lub sprawdź, jakie obszary i w którym momencie chcesz pokazać. Przemyśl, co nowy pracownik będzie robił i kogo pozna. Upewnij się, że plan bierze pod uwagę wszystkie najważniejsze szkolenia, zadania, czy spotkania. Pomoże mu to szybciej zrozumieć charakterystykę stanowiska i wdrożyć się w obowiązki oraz zmniejszyć stres lub niepewność.



2

Pamiętaj o podstawach. Upewnij się, że jego miejsce pracy jest gotowe. Oprowadź go po Waszym wspólnym *ogródku*, wyjaśnij najważniejsze reguły, pokaż, gdzie szukać informacji np. w instrukcjach, procedurach itp. Wytłumacz, jak korzystać z konkretnych narzędzi.



3

Bądź w pobliżu. Będąc w nowym miejscu, człowiek często ma mnóstwo wątpliwości. Zastanawia się, jak powinien się zachowywać, na co uważać i jak wpasować się w zgrany zespół. Zachęcaj do zadawania pytań, upewnij się, że rozumie, okaż swoje zainteresowanie jego postępami. Po zakończeniu okresu adaptacji, wciąż bądź otwarty i w razie potrzeby pogadaj, by pomóc mu się dalej rozwijać.



4

Skup się na relacji. Sukcesem Twoim i Twojego nowego współpracownika będzie to, jak dobrze zintegruje się z zespołem. Wyjaśnij mu, jak działa organizacja oraz przybliż jej wartości, wskaż dobre cechy. Przedstaw najważniejsze osoby w jego pracy i pomóż mu rozwinąć kontakty, by poczuł się częścią zespołu.



5

Pokaż pełen obraz. Aby nowy pracownik mógł się zaangażować w prawidłowe wykonywanie pracy, ważne jest zrozumienie, jak jego praca wpływa na całość produkcji. Połącz informacje na temat jego codziennych zadań z wyjaśnieniem, w jaki sposób jego rola przyczynia się do realizowania celów przedsiębiorstwa. Przedstaw szerszą strukturę firmy i znaczenie jego stanowiska w jej ramach.



Uwierz mi, Ty jesteś ekspertem na swoim stanowisku, Ty znasz je od podszewki, Ty masz najwięcej informacji, które możesz nowemu współpracownikowi przekazać. Nauka jest *procesem, czyli zbiorem działań wzajemnie powiązanych lub wzajemnie oddziałujących, które wykorzystują wejścia procesu do dostarczenia zamierzonego rezultatu*¹. Zatem nie jest to tylko zadanie działu personalnego, kierownika czy mistrza. Jest to zadanie każdego z nas w równej mierze, bo każdy

z nas wie najwięcej o swoim kawałku tego wspólnego *ogródka*. Sposób zachowania, wypowiedzi, słowa i komentarze, ocenianie innych i firmy jest częścią wdrożenia nowej osoby, która może przekreślić cel, jakim ma być wzajemna korzyść: ja uczę ciebie, Ty mi pomagasz dobrze wykonać pracę i dbałością o wspólne narzędzia. Co więcej, prawidłowo i skutecznie wdrożony nowy pracownik, będzie dla Ciebie wsparciem w wykonaniu stosu zadań, które spoczywają

w Twoich rękach, na Twoim stanowisku pracy.

Pytanie, na które warto sobie odpowiedzieć brzmi: *Jak Ty stałeś się ekspertem? Kto Ciebie nauczył prawidłowo wykonywać swoje zdania, kto poświęcił na to swój czas i co zyskał? Ja myślę, że zyskał sojusznika i spokojną głowę o swoje stanowisko pracy, np. podczas urlopu.*

¹ <https://isoslownik.pl/3.4:3.4.1>

GROW PGO

Krąży powiedzenie, że najdłuższą i najtrudniejszą pracą, jest praca nad samym sobą. Grupa PGO poprzez działania rozwojowe skierowane do pracowników podejmuje wyzwania, aby tę pracę szczególnie wspierać. Ostatnie półrocze to m.in.: kontynuacja programu GROW PGO Sukcesor, gdzie uczestnicy wyznaczali sobie małe kroki w osiągnięciu założonych w planie rozwojowym celów. Ponadto wśród kadry zarządzającej zostało przeprowadzone badanie GROW PGO 360, którego celem było poszerzenie świadomości własnych zachowań w odniesieniu do tego, jak postrzegają je osoby współpracujące.



Raz w miesiącu organizowane są webinary online, których tematyka dotyczy obszarów rozwojowych.

Pracownicy mają również możliwość skorzystania ze wsparcia psychologicznego lub indywidualnej rozmowy rozwojowej. Jeżeli czujesz potrzebę przepracowania obszarów związanych ze stresem, emocjami w pracy, czy zmianami napisz do mnie: aleksandra.losowska@pgosa.pl

Jakość w pracy i po pracy

Często, wraz z upływem czasu, zaczyna nam brakować determinacji. Cechy takie jak pracowitość i dyscyplina są w stanie nam je zastąpić i przynieść same korzyści.

O pracy zawodowej, rozwoju i pasjach, w rozmowie z Iwoną Łabno, opowiada Marlena Zaczyk, Inżynier jakości w Kuźni Glinik.

Na początek opowiedz czym zajmujesz się na co dzień?

Odbieram odkuwki z produkcji i kooperacji, organizuję odbiory zewnętrzne, przygotowuję dokumentację jakościową, przeprowadzam audyty dostawców i wyjaśniam z nimi niezgodności, uczestniczę w spotkaniach z klientami oraz analizach FMEA. Aktualnie przygotowuję szkolenie z zakresu SPC, czyli statystycznej kontroli procesu.



Poszerzałaś też wiedzę z zakresu wymagań automotive?

Tak. Najpierw były to szkolenia z zakresu FMEA oraz SPC organizowane w naszym oddziale. Zainteresowałam się tym, że zdecydowałam się na studia podyplomowe Quality Automotive Expert. Po czasie stwierdzam, iż to jedna z moich najlepszych decyzji zawodowych. Zajęcia prowadzili fantastyczni trenerzy, znający zagadnienia motoryzacyjne z praktyki. Ciekawym doświadczeniem były także dyskusje i wymiana wiedzy z innymi uczestnikami studiów.

Co zainteresowało Cię najbardziej?

Zdecydowanie SPC i MSA. Oczywiście poza przypomnieniem teorii, podzielono się z nami np. wskazówkami jak szybko interpretować wykresy zdolności procesów. Podczas zajęć z MSA podzielono nas na dwie grupy. Jedna z grup przy pomocy drewnianej suwmiarki

mierzyła klocki, natomiast druga metrem krawieckim mierzyła orzechy. Zobaczyliśmy to, jak w praktyce metoda pomiarowa i użyte narzędzie wpływają na określenie powtarzalności i odtwarzalności % R&R. Nie mogę pominąć też zajęć Auditor wewnętrzny IATF 16949, podczas których omówione zostały szczegółowo interpretacje wymagań normy, praktyczne podejście do auditowania oraz na jakie aspekty należy zwrócić uwagę. Z pozoru nudny temat został przedstawiony ciekawie i zrozumiale.

Jak odreagowujesz? Jak spędzasz czas wolny?

Wieczorami zaszywam się na kanapie z kryminałami. Ostatnio największe wrażenie zrobił na mnie Inkub Artura Urbanowicza. Dobrze się czyta, treść wciąga, a wyobraźnia szaleje. Polecam! A w weekendy, jeśli tylko pogoda dopisuje, odpoczywam aktywnie na górskich szlakach. Na początku ubiegłego roku, mając trochę więcej wolnego czasu po ogłoszeniu pandemii, poszukiwałam nowych zajęć i zainteresowań. Tak zaczęłam malować obrazy i robić torebki ze sznurka do makramy.

Torebki ze sznurka? Brzmi ciekawie!

Zainspirowała mnie koleżanka, która robiła torebki na szydełku ze sznurka bawełnianego. Szukając wzorów w Internecie, moją uwagę zwróciły torebki wykonane techniką makramy. Podstawą jest tutaj węzeł, jego odpowiedni sposób wiązania oraz skręt i zawijanie sznurków.

Co dziergasz najczęściej?

Wspomnianą techniką wykonuję akcesoria: plecaki, torby na zakupy i torebki. Natomiast od jakiegoś czasu również szydełkuję, przede wszystkim ozdoby świąteczne. Większość ozdób na choinkę robię własnoręcznie. W tym roku zrobiłam bombki serduszka.

Jestem pod wrażeniem. Skąd czerpiesz wiedzę na ten temat?

Początkowo była to mama, później Internet. Na

samym początku głównie odtwarzałam gotowe wzory, później były to już własne pomysły. W sieci można znaleźć mnóstwo wzorów i pomysłów na makramy i szydełkowe cuda.

Wspomniałaś też o obrazach.

Maluję przede wszystkim krajobrazy. Używam farb akrylowych ze względu na ich intensywne kolory i łatwość łączenia. Kilka obrazów wisi u mnie w domu na ścianie. Będąc w połowie malowania pierwszego obrazu powiedziałam, że powiesimy go w salonie. Patrząc wtedy na minę mojej mamy, można było przypuszczać, że nie jest zbytnio zadowolona (śmiech). Jednak finalny obraz tak jej się spodobał, że poprosiła o kolejne cztery na korytarz.



Rok 2021 to w kalendarzu chińskim to rok bawoła. Na tapetę brane są wartości takie jak pracowitość, wytrwałość, dyscyplina i odwaga. Co dla Ciebie oznaczają te wartości?

Wymienione przez Ciebie wartości na pewno są mile widziane podczas realizacji wyznaczonych celów, a ich obecność skutkuje końcowym sukcesem. Często, wraz z upływem czasu, zaczyna nam brakować determinacji. Cechy takie jak pracowitość i dyscyplina są w stanie nam je zastąpić i przynieść same korzyści.

Mam wrażenie, że to idealny rok dla Ciebie!

Hmmm, planów mam zawsze sporo. Prywatnie planuję nauczyć się szyc i zdobyć kolejne szczyty Tatr, natomiast zawodowo... kto wie.



Syn Rapu

Niecodziennie mamy okazję gościć w murach naszych zakładów tak młode osoby, jak bohater tego wywiadu. 10-letni Krzysiek ma ciekawą pasję, cechuje się wielkim zaangażowaniem, a do tego ma tatę, który chętnie wspiera jego rozwój. To sprawiło, że z chęcią zgodziliśmy się na udostępnienie terenu Odlewni w Śremie na potrzeby nakręcenia wyjątkowego teledysku.

Ofascynującej muzycznej przygodzie, którą wspólnie przeżywają syn i ojciec – Krzysiek i Arkadiusz Bąkowscy, z niezwykle gośćmi śremskiej Odlewni, rozmawia Agnieszka Czapura-Kłuba, Kierownik ds. marketingu i strategii w PGO S.A.

Cieszę się, że zgodziliście się opowiedzieć o swojej wyjątkowej wizycie w Odlewni w Śremie. Jak oceniacie nagrany tam teledysk i skąd wziął się pomysł na taką lokalizację?

Wizyta w Odlewni była super przeżyciem – zwłaszcza dla mnie, bo tata już był tam wcześniej na różnych szkoleniach z pracy. Tata jest strażakiem, więc co jakiś czas wyjeżdżają na różne obiekty, żeby się z nimi zapoznać.

Teledysk wyszedł świetnie – myślę, że gdyby był nagrany przez jakiegoś profesjonalistę, to byłaby już całkiem rewelacja, bo my, póki co, robimy to bardziej amatorsko.

Jeśli chodzi o pomysł, to wpadłem na niego podczas rozmowy z rodzicami. Co jakiś czas wymyślamy różne plenery, gdzie można by nagrać fajny materiał. Odlewnia to było miejsce, o którym już dawno myśleliśmy. Wyobrażałem sobie, że nagram to w takiej mrocznej scenerii, gdzie jest *szaro-buro* (śmiech). Okazało się jednak, że Odlewnia to w większości nowoczesne, czyste maszyny,

a z mrocznej scenerii zbyt wiele tam nie zostało. Jednak, kiedy podczas wprowadzenia i przedstawienia zasad przez Pana od BHP okazało się, że muszę mieć specjalny kask, buty, maseczkę, okulary i fartuch z kamizelką, poczułem, że wyjdzie to SUPER. Nie myliłem się.

Jak zaczęła się ta muzyczna przygoda? Czy to zainteresowania ojca przeszły na Ciebie, czy odwrotnie – to Ty wciągnąłeś tatę w realizację swojej ciekawej pasji?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednym zdaniem. Kiedy jeszcze byłem u mamy w brzuchu, tata przykładł do brzucha słuchawkę i puszczał muzykę – od klasyki – Bacha, Chopina, przez Carlosa Santanę do hip-hopu, który jest bardzo rytmiczny (chciał mnie już wtedy powoli uczyć poczucia rytmu). Od urodzenia muzyka towarzyszyła mi po prostu wszędzie. Kiedy spałem, rodzice puszcza mi na pętli kołysanki, które tata zmontował w jeden dwugodzinny utwór (Grzegorz Turnau, Magda Umer, Justyna

Steczkowska, Seweryn Krajewski i wielu innych). Mam tę płytę do dzisiaj. Podczas zabaw, w tle zawsze grały jakieś kawałki polskich raperów, oczywiście wybrane, te bez przekleństw. Chyba najwięcej było tam Rafiego, którego później poznałem osobiście i utrzymujemy kontakt do dzisiaj. Jeśli chodzi o zarażenie muzyką, to oczywiście przeszło to z rodziców na mnie (głównie z taty, który też kiedyś nagrywał rap). Teraz tata mocno mi pomaga. Kiedy napiszę tekst, on go sprawdza i podpowiada często, co można by zmienić. Wspólnie z tatą wybieramy podkłady, kręci dla mnie klipy i głównie on je montuje. Co do mojego pierwszego nagrania, to chyba miałem niecałe trzy lata, ale to bardziej było takie niezrozumiałe marudzenie czegoś pod nosem. Jednak już tam słysząc, że te niezrozumiałe sylaby szły w rytmie. Później było dużo rapowania utworów ulubionych raperów.

Jeśli chodzi o pierwszy nagrany na poważnie utwór, to było w wieku 7 lat - utwór pt. „Druga A”. Wcześniej było też kilka innych nagrań – takich bardziej spontanicznie napisanych, na kolanie. Były też freestyle, którymi najczęściej bawimy się, kiedy jedziemy na jakiś koncert i z niego wracamy – mocno wtedy udziela nam się ten klimat.

Opowiedz o tym, jak wygląda praca nad nowym materiałem. Kto i skąd

czepie pomysły na teksty? I jak przebiega proces nagrywania, a później kręcenia teledysków?

Jeśli chodzi o pomysły to różnie to bywa. Najczęściej inspiruję się czymś, co mnie otacza i dotyczy. Czasem tata rzuci jakiś pomysł, czasem ja sam na coś wpadnę. Nieraz są to jakieś wyzwania, jak Hot16Challenge czy #ApsikChallenge (staram się też pomagać muzyką np. chorym ludziom, co widać na moim kanale). Często jest też tak, że słucham jakiegoś utworu polskiego rapera i tam jest jakieś zdanie, które podsuwa mi pomysł. Nie jest to tak, że ktoś rapuje o czymś i ja to kseruję. To raczej taka inspiracja jednym wyrazem, zdaniem, albo czymś co on przytoczy w tekście. Np. O.S.T.R. ma utwór pt. Miami, a ja inspirując się nim, siadam i piszę kawałek, taki jak na moim kanale „Charlie Chaplin”. Jego utwór miał całkiem inne znaczenie, ale gdzieś tam na klipie przewinął się klub i taniec, i to mnie zainspirowało do napisania kawałka Charlie Chaplin.

Proces tworzenia często przebiega tak, że po napisaniu danego utworu, nagrywam go i słucham razem z tatą. Zastanawiamy się, co można w nim zmienić, np. jeśli chodzi o flow. Czasem zdarza się, że tata nagra ten kawałek po swojemu i pokazuje mi jak on by to zrobić, a na koniec wychodzi mieszanka wybuchowa mnie i taty (śmiech).

Jeśli chodzi o same teledyski, to już przeważnie typowy spontan. Z reguły tata mnie goni mówiąc: *dalej Młody!* – kawałek nagrany, czas na klip. Mało w tym jakiegoś planowania. Jedynie miejscówki zdarza się nam zaplanować – ale sam scenariusz to już całkowity przypadek. Pewnie gdybyśmy



się bardziej postarali, wyszłoby to dużo lepiej. Ale musi Pani wiedzieć, że ja nie chcę zaniedbywać szkoły, a do tego fajnie jest się spotkać z kolegami i koleżankami, czy czasem nawet pograć na komputerze lub konsoli. Myślę, że każdy kto ma jakąś zajawkę w tym wieku, ma tak samo napięty grafik jak ja. Pewnie gdybym do całej reszty, poza muzyką, podchodził z większym luzem, to muzyka wychodziłaby mi dużo lepiej, ale wtedy nie byłoby takiej średniej - na półtorcze wyszło 5,25.

Jakie masz plany na przyszłość? Co będzie Twoim następnym krokiem?

Z jednej strony, jak to mówią moi rodzice, największym szczęściem w życiu (poza rodziną) jest: ROBIĆ COŚ CO SIĘ KOCHA I MIEĆ Z TEGO PIENIĄDZE. Z drugiej strony to trudno wyczuć, co będzie w przyszłości, bo tak do końca sam nie wiem, czego bym naprawdę chciał. Wydanie płyty to spory koszt, bo podkłady trzeba kupić na pełnej licencji – to około 200 zł za sztukę, a takich podkładów na płytę potrzeba przynajmniej 15. Następną rzeczą jest studio – dwa dni nagraniowe to koszt około 1500-2000 zł. Dochodzą jeszcze koszty wypalenia płyt, wydrukowania okładek itp. Grafik na okładkę i płytę już nie liczę, bo zrobilibyśmy je sami z tatą. I na końcu zawsze pozostaje pytanie – czy ktoś to kupi? Myślę, że lepiej skupić się najpierw na YouTube, żeby ludzie zaczęli rozpoznawać mnie i moje utwory. Nikt poza rodzicami mi w tym nie pomaga. Inni

wykonawcy dołączają do tzw. labeli (wydawnictw), żeby szybko zacząć być rozpoznawalnym i zarabiać pieniądze. Sam również dostałem kilka ofert tego typu, ale raz, że kompletnie nie znałem tych ludzi, a dwa - że sam jeszcze nie wiem, czy jestem gotowy rzucać się na głęboką wodę. To wiąże się z koncertami, zaniedbaniem szkoły, codziennych obowiązków, koleżanek i kumpli. Poza tym, nie wydaje mi się, żeby ktoś chciał mi pomóc

bezinteresownie. Podczas rozmów ze znanymi raperami, których miałem okazję poznać, wiele razy usłyszałem, że najlepiej jest polegać na sobie i nikomu ślepo nie ufać. Tata też mi często powtarza, że jak nie zrobię czegoś własnymi rękami, to nic mi z nieba nie spadnie. Coraz mocniej w to wierzę. Czas pokaże, czy dobrze robię. Ostatecznie może wyjść tak, że się myliłem i okaże się, że trzeba było zaryzykować i pójść na całość, rozpychając się łóckami. Oby tak nie było.

Pytanie do taty: miałam przyjemność widzieć Was w akcji, podczas nagrywania materiału w Odlewni w Śremie. To była niesamowita frajda oglądać, jak dobrze Wam się ze sobą współpracuje. W czym tkwi tajemnica takiej fajnej relacji?

Dziękuję, miło to słyszeć. Myślę, że całą tajemnicą jest wzajemne zrozumienie. Ja z Krzyśkiem staram się rozmawiać bardziej jak z kolegą niż z synem. Wiadomo, tam gdzie trzeba być ojcem, staram się jak mogę,



aby poczuł, że ma najlepszego tatę na świecie. Ale podczas codziennych, luźnych rozmów i zabaw staram się być dla niego bardziej ziomkiem niż dorosłym, który wszędzie próbuje robić uwagi. Chciałbym mu przekazać jak najwięcej swoich mądrości, jak i tego, jakich głupot (z mojego własnego doświadczenia) ma unikać. Niestety jego wiek, jak i czasy w jakich żyjemy, rządzą się własnymi prawami i wiele tego, co staram się mu wytłumaczyć, trafia gdzieś w eter. Do pewnych rzeczy powinien też dojść sam, a moje tłumaczenia, jeśli będzie ich zbyt wiele, mogą tylko zadziałać odwrotnie. Pozostaje

mi tylko wspierać jego decyzje, ewentualnie próbować odciągać go od tych złych. Mam nadzieję, że uda mi się w ten sposób pomóc mu wyrosnąć na wartościowego człowieka.

Krzysiek, a Ty z czego jesteś najbardziej zadowolony? I jak widzisz swoją przyszłość?

Zadowolony jestem z tego, że jakoś mi to wychodzi i że rodzice nie robią mi pod górkę, a wręcz czasem, kiedy chciałem ściemnić i pograć dużej z kumplem w jakąś grę, to wchodzi mi to pokojiu przypominając, że zbliża się weekend i mam poćwiczyć utwór, bo jak już coś robię, to mam to robić dobrze. Takie akcje zdarzają się najczęściej jak mam lenia i nic mi się nie chce. Może jeszcze powiem z czego jestem niezadowolony? Najbardziej denerwuje mnie obecna sytuacja: wszędzie maseczki,



zakazy, pozamykane baseny i kina, a już najbardziej denerwuje mnie to, że odwołują koncerty, gdzie jeżdżąc z rodzicami, mam okazję porozmawiać z raperami i strzelić sobie z nimi fotkę. Tata jest czarodziejem, zawsze to jakoś załatwi. Często jeżdżę z samym tatą, bo jak jedziemy gdzieś dalej np. 200-300 km, to mama pracując do 18:00 nie jest w stanie jechać z nami, ponieważ wyjeżdżamy wtedy wcześniej. Co do przyszłości, to jeszcze się jakoś bardzo nie zastanawiałem, ale myślę, że fajnie by było być znanym raperem i żyć z muzyki. Na szczęście z nauką też mi nie idzie źle, więc zawsze będzie jakaś druga możliwość. Mam nadzieję, że to, że zacząłem robić rap w tak młodym wieku, nie wpłynie na to, że mi się on przeje. Nawet jeśli w nim jakoś nie zaistnieje, to chciałbym to robić tak długo, jak tylko będę mógł.

Chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim osobom z Odlewni Żeliwa „Śrem” z Grupy PGO, za pomoc w realizacji klipu, bo Państwa podejście było pełne profesjonalizmu i sympatii do mnie.

Bardzo miło się czułem otoczony wszystkimi ludźmi, którzy nam pomogli i z nami byli.

Mam nadzieję, że za parę lat uśmiechnę się do Państwa jeszcze raz o podobną przysługę, tym razem z profesjonalnym kamerzystą i montażystą, a całość wyjdzie jak u prawdziwego rapera z top 10 (śmiech).

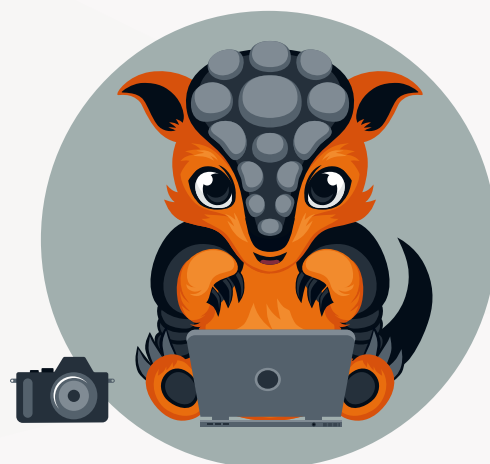
Dziękuję za rozmowę i życzę Wam obu wielu sukcesów.

Przy okazji serdecznie dziękuję Arlecie Staszak-Nowickiej, Patrykowi Lekiemu oraz Mirosławowi Sędziakowi za pomoc w organizacji nagrania i zapewnienie bezpieczeństwa gościom.

POKAŻMY SIĘ ŚWIATU

Jeżeli posiadasz godne uwagi zdjęcia czy materiały i uważasz, że moglibyśmy się nimi podzielić na profilach społecznościowych PGO (Facebook, LinkedIn) lub stronie internetowej, albo potrzebujesz informacji w zakresie marketingu, **napisz do działu marketingu i strategii:**

- agnieszka.czapura-kluba@pgosa.pl
- karolina.kniec@pgosa.pl
- mariusz.dajczak@pgosa.pl





Programator

Pancernik Stalislaw bawi!

Witamy w rodzinie PGO jest programem pracowniczym skierowanym do świeżo upieczonych rodziców pracujących w zakładach Grupy PGO. Jesteśmy szczęśliwi, że decydujecie się na powiększanie rodziny. Traktujemy to jako dowód bezpieczeństwa i stabilizacji, jakie daje praca w Grupie PGO. Jesteśmy dumni, że rodzina PGO każdego roku jest coraz większa, a my możemy towarzyszyć Wam w najszcześniejszych chwilach. W 2020 roku nowym członkom rodziny PGO wręczyliśmy 14 symbolicznych wyprawek.

Przypominamy, że każde nowo narodzone dziecko w Grupie PGO może otrzymać symboliczną wyprawkę. Pochwal się swoim szczęściem z działem HR w swojej lokalizacji, a my zajmiemy się resztą!



Julia



Alicja



Maksym



Dominika



Hania



Ignacy



Tomasz



Julia

Konkursy

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU DSM 7

W poprzednim konkursie prosiliśmy Was o policzenie skrzatów, które poukrywały się na stronach naszego magazynu, a także podzielenie się z nami miejscem ich pobytu w Waszych zakładach!

Prawidłowa liczba ukrytych skrzatów to 7!

Schowały się one na stronach: 13, 20, 21, 25, 30 oraz 35 (2).

Spośród nadesłanych odpowiedzi, komisja konkursowa wyłoniła zwycięzcę:

Kamil Sobieraj

Pewnie jesteście ciekawi, gdzie według naszego laureata mieszkają skrzaty?

Kilka rodzin skrzatów mieszka u nas w Odlewni w Śremie, oprócz zwyczajowego sikania do mleka robią inne rzeczy np: psują Formy, sikają do żeliwa sfero... i Technologia się denerwuje, bo nie wychodzą odlewy...

W IT zamieniają klawisze na klawiaturach przez co dział Handlowy źle wpisuje swoje Lotusowe i Domenowe hasła.. a w Utrzymaniu Ruchu tzw PU przegryzają kable i sikają na Czujniki na linii A12... takie małe, a takie złośliwe te skrzaty....

W Odlewni Żeliwa w Śremie proponujemy zostawić skrzatom jakieś ciacho i miseczkę mleka. Może nie będą aż takie złośliwe ;)



Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za wszystkie nadesłane odpowiedzi!

.....

KONKURS DSM 8

Znajdź 8 haseł związanych z działalnością PGO, które znajdują się w wykresiance. Wyrazy ułożone są pionowo/poziomo/po przekątnej. Dodatkowo, żeby upewnić się, że biorąc udział w konkursie wystarczająco się zrelaksujesz- odpowiedz na pytanie:

Jaki jest najbardziej skuteczny sposób na odstresowanie się w godzinach pracy?

Odpowiedz na pytanie konkursowe wraz z listą wyrazów, które udało się odnaleźć, prześlij do **30 września 2021 roku** na adres: dsm@pgosa.pl, wpisując w tytule: **konkurs nr 8**.

Spośród nadesłanych odpowiedzi, komisja konkursowa wybierze jedną, spełniającą następujące kryteria:

- największa ilość odnalezionych wyrazów,
- ciekawy, oryginalny i możliwy do zrealizowania sposób na poradzenie sobie ze stresem w pracy.

Wyniki zostaną ogłoszone w kolejnym numerze DSM. Zwycięzca konkursu otrzyma bon podarunkowy.

Powodzenia!

Z	A	U	S	Ż	X	F	G
P	O	D	L	E	W	R	T
M	D	G	S	L	U	E	Y
T	A	D	U	I	L	Z	J
Y	E	T	W	W	J	A	K
Q	I	B	R	O	F	R	A
U	W	N	I	Y	P	K	S
D	S	M	C	N	C	A	J
S	U	W	N	I	C	A	K

365 dni bez wypadku

W dniu 13 marca 2021 r. oddział Pioma-Odlewnia w Piotrowie Trybunalskim świętował 365 dni bez wypadku. Z tej okazji, wszyscy nasi pracownicy mieli okazję uczcić ten niewątpliwie sukces, słodkim poczęstunkiem.

Pragniemy podziękować wszystkim członkom zespołu Piomy-Odlewni, którzy na co dzień dbają o bezpieczeństwo swoje oraz swoich współpracowników. Osiągnięcie wyniku 365 dni bez wypadku wymagało od wszystkich pracowników bardzo dużego zaangażowania w szerzenie kultury bezpieczeństwa, co przełożyło się na osiągnięcie tak dużego sukcesu.

Specjalne podziękowania należą się również Specjalistce ds. BHP – Darii Skurznicy, która baczny okiem pilnuje przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w piotrkowskim oddziale. Wszystkim pracownikom Piomy-Odlewni życzymy kolejnego bezpiecznego roku!



Pszczoła kryzysowa

Czy coś nas łączy z pszczołami? Odpowiedź „nie” wydaje się być oczywistą, jednak szczególnie teraz, w czasie kryzysu i pandemii, powinniśmy korzystać z ich mądrości, zarówno w życiu codziennym, jak też w pracy.

O tym, jak wiele wspólnego łączy człowieka z pszczołą, przybliży Iwona Łabno, Kierownik zapewnienia jakości w PGO S.A. Kuźnia Glinik.

Życie w pszczelim ulu wiąże się z ciągłą, otwartą komunikacją, zapobieganiem i walką z kryzysami, ciężką pracą, ale też długotrwałym wypoczynkiem. Troszkę jak popularne teraz podejście work-life balance, prawda?

A więc zaczynamy od najważniejszego, czyli współpracy i komunikacji. Pszczoły przekazują sobie informacje wg ściśle ustalonego schematu: co (np. miododajne tereny), gdzie (np. w ogrodzie pana Janka), jak (np. należy lecieć około 5 km prosto i za lasem skrócić w prawo, jednak po drodze trzeba uważać nad posesją pani Grażyny, która z zapałem wypala trawę). Przedstawiają szerszy kontekst, który pomaga grupie zrozumieć o co walczymy i jakie są zagrożenia. Robią to przy pomocy tańca, który jest jak szczegółowo napisana instrukcja. Te sprytne owady pomagają

sobie, ponieważ wiedzą, że w pojedynkę nie przetrwają i są od siebie zależne. Czy nie łatwiej i efektywniej byłoby nam wszystkim, gdybyśmy przenieśli to podejście na nasze życie codzienne? Tylko razem jesteśmy w stanie pokonać wszelkie przeciwności.

Aby współpraca układała się prawidłowo i przynosiła korzyści, pszczoły darzą się zaufaniem. Królowa wie, że robotnice wykonują swoją pracę z zaangażowaniem i najlepiej jak tylko umieją. Biorą odpowiedzialność za swoje zadania i prowadzą je do samego końca.

Dla naszych pszczołek, kryzys to chleb powszedni. Są one nieustannie atakowane przez czynniki środowiskowe (mi.in. susze, powodzie, pożary) i ludzkie (np. opryski, wypalanie traw), więc są gotowe do działania. Nie zadają sobie pytań typu: czy kryzys

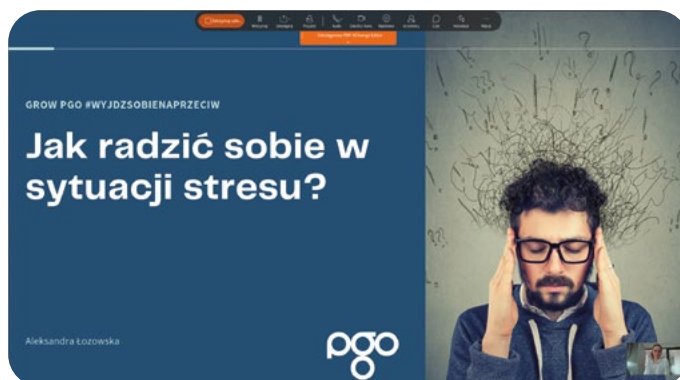
będzie, co zrobimy jak kryzys nas dopadnie. Natomiast pytaniem jest: kiedy będzie i jak się do niego przygotować. Swoisty plan awaryjny mają zawsze pod ręką. W dobie pandemii, kryzysu gospodarczego, nie możemy działać po omacku, żyć tu i teraz. Uczmy się myśleć o jutrze i zawsze mieć plan B.

Tych mądrych stworzonek niestety na świecie jest coraz mniej. Dbajmy o nie, aby w dalszym ciągu móc korzystać z ich mądrości, ale przede wszystkim abyśmy mogli dalej cieszyć się pięknymi, kwitnącymi kwiatami i naturalnym pożywieniem. Pszczółom zawdzięczamy produkcję 1/3 żywności, a około 78 procent gatunków roślin, w naszej szerokości geograficznej, jest zapylane dzięki ich ciężkiej pracy i reakcjom na kryzysy.

#WyjdźSobieNaprzeciw – webinary w PGO

Dla wszystkich pracowników Grupy PGO raz w miesiącu odbywa się 40 min. webinar z cyklu Wyjdź sobie na przeciw, podczas którego poruszamy tematy związane m.in. z realizowaniem celów, stresem w pracy i sposobami radzenia sobie z nim.

Podczas webinarów zapraszamy Was do udziału w konkursach, w których do wygrania są indywidualne sesje rozwojowe oraz nagrody rzeczowe (książki).



Opinie o organizowanych webinarach

„Tematyka obszerna, bardzo interesująca, życiowa, często wykorzystywana nie tylko w pracy, ale również w życiu codziennym. Z uwagi na charakter zajęć (forma gdzie można jedynie wypowiedzieć się na czacie) spotkania mogą być krótkie i konkretne, a materiał zaplanowany na spotkanie zrealizowany całkowicie. Nie umiem powiedzieć ile z informacji pozostaje w głowach. Ja robię sobie notatki.”

„Grupowe prowadzenie takich zajęć jest wyzwaniem, każdy temat jest przedstawiony w sposób ciekawy i zabawny. Przekazane informacje dają bardzo ogólny zarys w omawianym zakresie, uświadamiają podstawowe problemy oraz sposoby radzenia sobie z nimi.”

„Rewelacja pod każdym względem. Istotna tematyka, super prowadząca oraz ciekawa prezentacja.”

„Znakomita treść, niezwykle potrzebna w czasach w których żyjemy, można lepiej żyć, można zdrowiej żyć, zdrowie to ciało, ciało to duch...”

„Podobają mi się. Zawierają teorię połączoną z praktycznymi trikami.”

„Przydatne w życiu na co dzień i w pracy. Ciekawe i fajnie prowadzone.”

W odpowiedzi na organizowany konkurs, jedna z uczestniczek webinarów, Aleksandra Pawłowska, przesała do nas receptę na stres pisaną wierszem:

W ostatnim czasie dopadł mnie ogromny stres, tak Duży, że aż chciał mnie zjeść. Stresie, stresie idź precz!! A on „nie pójdę bo dobrze mi tu jest!”	Przed spaniem kubek ciepłego mleka, kilka stron dobrej książki i stres uciekał. Zaczęłam bardziej myśleć o sobie, jakieś masaże, dbałość o zdrowie.
Był ze mną rano, w południe i w nocy. Miałam go dość, bo ciągle za mną kroczył. Pomyślałam, że to już przesada! Czas nadszedł, aby pozbyć się tego dziada.	Poprawa przyszła niespodziewanie, nadeszło w końcu ze stresem rozstanie. Czasami jeszcze się spotykamy, tylko przypadkiem i się mijamy!
Codziennie rano, zaraz po wstaniu z łóżka, witałam dzień z uśmiechem od uszka do uszka. Po przyjeździe z pracy, dobrym obiedzie, wsiadałam na rower. Patrząc za siebie - uff stres za mną nie jedzie!	Warto jest zawsze zawalczyć o siebie, przegonić złości, odpuścić w gniewie. Unikać i walczyć ze stresem należy, człowiek szczęśliwy bardziej w siebie wierzy :)

Niezdecydowanych serdecznie zapraszamy na psychologiczne webinary z przymrużeniem oka! O kolejnych terminach będziemy informowali na bieżąco drogą mailową!

Łapy, łapy cztery łapy, a na łapach pies kudłaty... i nie tylko pies!

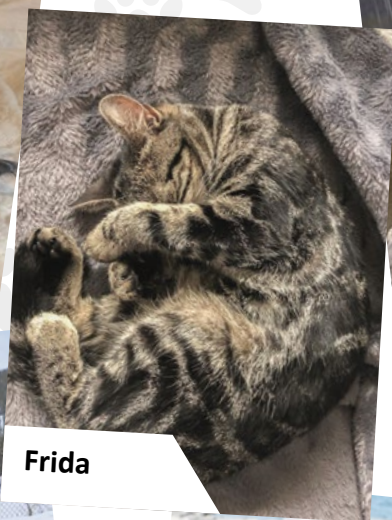
Nie od dziś wiadomo, że kontakt ze zwierzętami jest bezcenny dla naszego zdrowia, zarówno fizycznego - kontakt z kotem czy psem stymuluje nasz układ odpornościowy, jak i psychicznego – czujemy się bardziej zrelaksowani i wypoczęci.

Obecność zwierząt w naszym życiu być może ma tak zbawienny na nas wpływ dlatego, że zwierzęta kochają nas bezwarunkowo – nie jest dla nich ważne jak wyglądamy, ile mamy lat. To wszystko wpływa na podwyższenie samooceny u człowieka. Trudno chyba o lepszego towarzysza.

W tym numerze dzielimy się zdjęciami naszych najlepszych przyjaciół i towarzyszy codziennego życia. Dziękujemy za wszystkie przesłane przez Was zdjęcia i zapraszamy do galerii!



Jerry



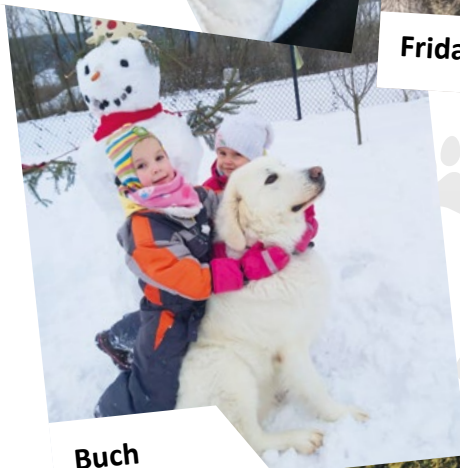
Frida



Alex



Yumi



Buch



Murek



Leon



Jura



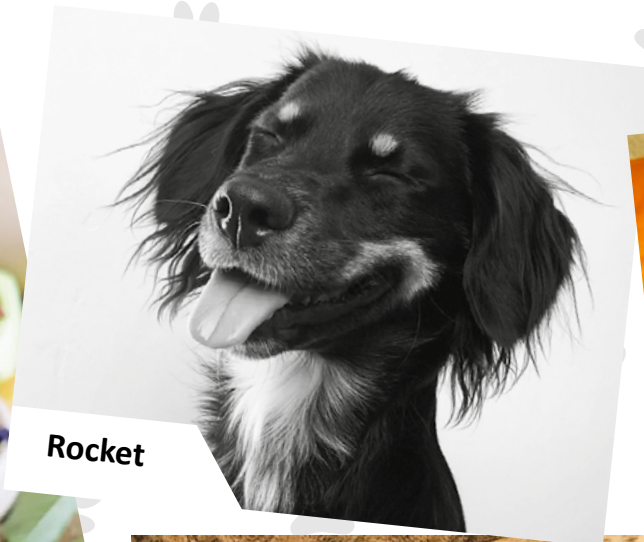
Rufus



Debra



Plusio



Rocket



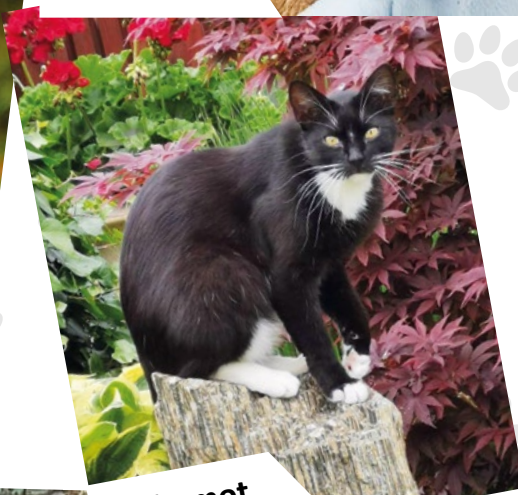
Mamba



Tiga i Zoom



Lilka



Behemot



Kelly



Zorka i Walker



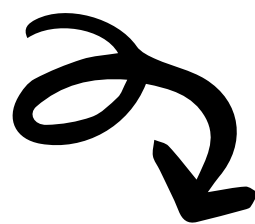
Felek



Ozzie

Zespół DSM

(kreatywny, wyjątkowy, najlepszy)



Aga



Ola



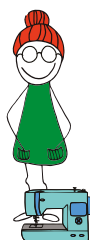
Karolina



Andrzej



Iwona



Jagoda



Arleta



Mariusz



Monika



Magda



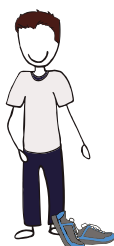
Jola



Monika



Włodek



Jarek



Marcin



Tomek



Kasia